św. Angy 12

DZIS 20 STRON

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, niedziela 6 października 1935 Nr. 274

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Następny numer „Nowego Dziennika" ukaże się spowodu uroczystego święta Jom Kipur we wtorek rano o zwykłej porze.

Londyn. 5. 10. PAT. „Daily Telegraph" podaje oświadczenie jednego z przedstawicieli rządu abisyńskiego, który oświadczył, iż Abisyńczycy nie mają zamiaru przez czas **dłuższy bronić linji Aksam-Adua.** Plan ich przewiduje **drugą linję obronną** położoną znacznie dalej w kierunku południowym. — Zdaniem ich, **tam dopiero rozegrają się decydujące walki.**

W Ogadenie jeszcze są niemożliwe operacje na większą skalę, ponieważ olbrzymie obszary pustyni jeszcze nie obeschły po okresie deszczów.

Abisynja pod gradem bomb włoskich

Zacięty opór Abisyńczyków

Addis Abeba. 5. 10. PAT. Na froncie Aksum Adua **toczą się zacięte walki.** Abisyńczycy stawiają **zawzięty opór.** W akcji armji włoskiej bierze udział piechota, artylerja, tanki i samoloty. Eskadry lotnicze, które się ciągle zmieniają, **zasypują bez przerwy bombami pozycje przeciwników.**

* * *

Addis Abeba. 5. 10. PAT. **Dziś o godzinie 8-mej rano samoloty włoskie zbombardowały Dessje.**

2000 zabitych pod Asfab

Addis Abeba. 5. 10. PAT. Korespondent Reutera podaje, że **dzisiejszej nocy toczyła** się w całym okręgu Danakil w szczególności pod Asfab **zacięta bitwa.** Obie strony poniosły **ciężkie straty. Nieoficjalnie podają liczbę zabitych Abisyńczyków na 1300, a Włochów na 700.**

* * *

Addis Abeba. 5. 10. PAT. Urzędowo donoszą, że **bilans zabitych** wskutek bombardowania Adui przez lotników włoskich wynosi **63 osoby.**

W dniu dzisiejszym bombardowane było **miasto Borahia** w prowincji Ogaden.

* * *

Addis Abeba. 5. 10. PAT. Wczoraj wieczorem Włosi zaprzestali ataków na całym północnym froncie. W nocy **Abisyńczycy próbowali kontratakować.** W prowincji Walkoit na linji Bereritu—Elakhim **Włosi uczynili nieznaczne postępy.**

* * *

Genewa. 5. 10. PAT. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał depeszę od włoskiego podsekretarza stanu Suvicha, który zaprzecza, jakoby bombardowanie Adui **pociągnęło za sobą ofiary ludności cywilnej** i uszkodziło szpital Czerwonego Krzyża. Depesza podkreśla, że **w Adui niema żadnego szpitala** ani ambulansu Czerwonego Krzyża.

Negus nie traci zimnej krwi

Addis Abeba, 5. 10. PAT. Cesarz oświadczył tym, którzy zamierzają opuścić stolicę, *iż pozostaje on w pałacu* i że w odpowiednim momencie *obejmie dowództwo armji.* Cesarz wykazuje *dużo zimnej krwi i nie przerywa swych normalnych zajęć codziennych,* które trwają *do 20 godzin na dobę.* W mieście panuje spokój. Wieczorami ulice są puste i *krążą tylko patrole wojskowe.*

Przedstawiciel Abisynji nie chce opuścić Rzymu

Rzym. 5. 10. PAT. Charge d'affaires Abisynji w Rzymie Jesus Afework oświadczył dziś dziennikarzom, **iż nie zamierza opuszczać Rzymu, gdyż wojna nie została wypowiedziana i nie otrzymał on żadnych w tym względzie rozkazów z Addis Abeby.**

* * *

Rzym. 5. 10. PAT. Agencja Reutera donosi, że **nie nadeszła tu żadna wiadomość o upadku Aduy. Zdaje się, że Włosi spotkali się z silnym oporem.**

W Rzymie mówią o „entuzjaźmie" walczących

Rzym, 5. 10. PAT. Ogłoszono tu następujący komunikat ministerstwa prasy i propagandy:

W ciągu dnia 4 bm. oddziały nasze *ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód.* Pierwszy korpus włoski oraz korpus złożony z wojsk tubylczych osiągnęły oddziałami przedniemi Addigrat i Entiscio, gdzie ludność, *wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się pod opiekę Włoch.*

Na prawem skrzydle drugi korpus włoski *przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich,* umocnionych w Daro-Tacle przesunął się na południe, zatrzymując się wieczorem poza tą miejscowością.

Na nizinie wschodniej *lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sułtana Teru* w okolicy Aussa. *Lotnicy włoscy zbombardowali Amba Bircutom* która była strzeżona przez zbrojne siły, dowodzone przez Rasa Buru. Gen. de Bono donosi, że *wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów,* wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i *wysoką temperaturą.* O godz. 5-ej rano ofensywa została dzisiaj podjęta nanowo.

Front somalijski.

Na odcinku zachodnim *oddziały nasze zajęły Dolo* oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni" (typ aparatów *bombardujących), przeprowadziła akcję* bombardującą nad miejscowością Gorrahei.

Nastroje antywłoskie w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 5. 10. PAT. Delegacja kongresu młodzieży amerykańskiej, jak donosi Havas, wręczyła zastępcy sekretarzowi stanu petycję, w której *młodzież amerykańska domaga się od rządu natychmiastowego zastosowania względem Włoch embarga finansowego i ekonomicznego.* Petycja ta, nawiązując do „wczorajszej deklaracji neutralności prezydenta Wilsona", podkreśla, że *mimo to Stany Zjednoczone weszły na drogę wojny, albowiem przemysłowcy amerykańscy nie pozostali neutralni.* Młodzież w petycji tej wypowiada się przeciwko polityce neutralności, która pozwala na utrzymywanie stosunków gospodarczych z Włochami

OZJASZ THON

Ogólne Przebaczenie

Trzeba było mieć istotnie twórczą fantazję, lub, ortodoksyjnie wyrażone, dożyć cudownego Objawienia, ażeby ustanowić taki Dzień, jakim jest nasze Święto Pojednania. Treść jego stanowi: Powszechne Przebaczenie, po którem w duszy człowieka nie pozostaje żaden osad jakiejś nienawiści, lub nawet tylko niechęci czy gniewu — jakby się dusza zanurzyła w jakiejś cudownej krynicy i spłukała ze siebie wszystko, co nie jest zupełnie czyste, zupełnie godne, aż do ostatniego atomu pyłu. Krynicą taką cudowną nie jest nic innego, jak właśnie niezmierzona w swoim ogromie idea, niedościgniony w swej wysokości ideał prawdziwego człowieczeństwa, które cały ród ludzki łączy w jedną nierozerwalną całość. To nie znaczy związek w rodzaju rodziny z różnymi stopniami pokrewieństwa, to raczej znaczy jakby olbrzymie braterstwo, dzieci jednego ojca. W takim związku organicznym może być całkowicie zrealizowana idea jedności, zjednoczenia, a ponieważ zawsze zachodzą wypadki rozluźniania lub nawet całkowitego rozbijania tego zjednoczenia, należało ustanowić jakiś dzień, w którym rozluźnione lub rozbite szeregi i związki się znowu łączy, zwiera, związuje. I znowu powstaje ten zwarty związek ludzki, choć przynajmniej na razie w mniejszym zespole, jako pierwszy krok, jako przygotowanie do powszechnego złączenia... „,oby wszyscy ludzie stali się jednym związkiem dla wykonywania woli Twojej całem sercem".

Taka była od samego zarania życia narodu żydowskiego jego nauka, takie jego dążenie, taki jego wzniosły ideał. Z tą nauką ruszył w świat, tę naukę obnosił po niemal wszystkich rasach, narodach i innych ludzkich skupieniach na całej kuli ziemskiej. — Niemal wszędzie napotykał na twardy mur egoizmu, samolubstwa, które wprawdzie zawsze gotowe było objąć rządy, ale nie podporządkowywać się, które dążyło zawsze do tego, by jak najwięcej brać od innych, ale jak najmniej ze swego i z siebie poświęcić dla innych.

A jak się już nieraz zdarzało, że tu i ówdzie jakieś ludzkie skupienie przyjmowało większą czy mniejszą cząstkę ze zbawiennej nauki, jaką głosił i obnosił naród żydowski, to ono jednak samemu nauczycielowi uznania i wdzięczności odmawiało, a często go traktowało jak się traktuje tego, który był świadkiem chwilowej słabości, którego się czemprędzej pozbyć pragnie.

Tak jest: naród żydowski otrzymał takie wynagrodzenie, jak je otrzymują bez wyjątku wszyscy nauczyciele, pragnący skierowywać swoich uczniów na pewną ustaloną drogę — niełatwą, bo prowadzącą ku górze. Kto przychodzi do ludzi z pretensją, że dąży do ich poprawy, nie jest mile widziany i doznaje zazwyczaj przyjęcia i trałkowania zgoła odmiennego od tego, które on by chętnie wskazał. Niema się co dziwić, ani co narzekać, że los narodu żydowskiego na świecie nie był ani łatwym ani przyjemnym. Kto obarczony jest takim ciężarem jak naród żydowski musi się pod nim uginać, a nieraz i załamać.

Naród żydowski się nie załamał. Przeciwnie — zahartowany w swoich cierpieniach, niezachwianie przejęty wieczystą prawdą i ostateczną zbawiennością swojej nauki, kroczy dalej z podniesioną głową, dumny, pewny, zdecydowany. I bezustannie głosi swoją naukę, która też jest zasadniczym praktycznym postulatem, że cała ludzkość ostatecznie stworzyć musi zwarte zjednoczenie, a kitem tego zjednoczenia, jest miłość bliźniego, życzliwość człowieka do człowieka, braterstwo wszechludzkie.

A skoro faktem jest niewątpliwym, że miłość między ludźmi dosyć często nie dopisuje, że życzliwość się skurcza, braterstwo się rozluźnia, to osobny dzień wyznaczono na wzmocnienie węzłów wszechludzkich, na wzajemne zbliżenie rozkłóconych, na pełne przebaczenie ogólne.

Dzień pojednania!

Taka jest treść, taki jest sens, taka jest tendencja tego jedynego w swoim rodzaju dnia religijnego, który w religji żydowskiej stanowi jeden z jej najwyższych szczytów, a w odczuciu religijnem wszechludzkiem wielką promieniującą jasność, która oświetla i rozjaśnia niezmierzone obszary i ogromne głębie wszechludzkie.

Takie jest nasze stanowisko, nasz pogląd na świat i ludzkość, nasze posłannictwo.

Rzeczywistość ludzka jednak jest inna, z gruntu odmienna. My mówimy o powszechnem Przebaczeniu, a tam działają w kierunku i pod znakiem powszechnej nienawiści. My mówimy o pojednaniu, a tam działają w kierunku rozkłócenia. Toć tam na czarnym kontynencie nagle zagrała zupełnie nowa wojna, nowiusieńka jakby wprost wyszła z — kasarni. A nietylko czaro-koszulowcy biją się z czarno-skórcami — toby jeszcze było półbiedy, ale obawa jest głęboka i niestety uzasadniona, że ta brutalna wojna jak jakaś dżuma rozszerzy się niemal na cały świat. Z Afryki polecą głownie potężne na Europę i w niej niszczący pożar wzniecą. — Czy można powiedzieć, że ludzie, ot tak : prości ludzie rzetelnej pracy i nader skromnych wymagań, którzy się lękają i ze zgrozą myślą o rozszerzeniu się wojny, są w biędzie? Czy można ludzion powiedzieć, że mogą polegać na poczuciu odpowiedzialności tych mocarnych mężów, którzy w taki czy inny sposób dorwali się olbrzymiej władzy i nieograniczonego panowania nad losem miljonów? Czy można mieć zaufanie do mocarzy tego świata, że będą oszczędzać niewinną krew ludzką? Niestety — nie można mieć ani odrobiny wiary w ludzkie uczucie tych mocarzy ani zaufania do ich rozumu. My zwykli śmiertelnicy, nie zdajemy sobie sprawy, z faktycznej maleńkości i ograniczoności tych, którzy władzę dzierżą. Należy ciągle przypominać słynne i bezwzględnie prawdziwe słowo starego Axel Oxenstierna, wyrzeczone do syna jako naukę na życie: „Nie zdajesz sobie sprawy, synu, z jak mało rozumem świat jest rządzony!" My, prostaczkowie nie przemądrzali, mamy skłonność wierzyć, że Bóg temu zawsze daje rozum, komu nadał władzę. Tak niestety nie jest. Bardzo rzadko właśnie idą w parze — rozum i władza. Zazwyczaj tacy ludzie, jak dyktatorzy najnowszej ery, nie są kierowani jasnością rozumu, ale opętani przez jakiś szał władzy i rozgłosu. Z tego mętnego źródła wypływają po największej części wojny na świecie.

Weźmy ot ten najaktualniejszy przykład: Czy istnieje choćby cień usprawiedliwienia moralnego dla rozpętania tej wojny, o której tylko wiemy, jak się zaczyna, ale jest zgoła niemożliwe obliczyć, jak ona się skończy? Jest prawda, że Włochy są za ciasne dla takiej licznej ludności i musz mieć więcej przestrzeni. Ale czy muszą mieć akurat taką przestrzeń, która już jest obsadzoną? Wszak jeszcze dużo wolnego miejsca jest na kuli ziemskiej, a mocarstwo takie, jak Włochy, może te obszary zawsze mieć. A w samej Abisynji także jest możliwa jeszcze bardzo rozległa „penetration pacifique", pokojowe przenikanie. Nie trzeba pierwej miljony pozabijać — obcych i własnych! — ażeby zrobić miejsce dla miljonów żywych.

Dziwne, z jakim cynizmem Mussolini sam mówi o „moralnem" uzasadnieniu tej swojej wojenki. On wytacza stare pretensje, które ma do sojuszników dawnych z wojny światowej, że mu nie dali pełnego udziału w łupach, jakie mu się należały po zdradzeniu i opuszczeniu trójprzymierza. Oczywista — gdyby przyszło do rozrachowania handlowego, to możeby się pokazało, że Włochy za mało kapitału w postaci rozstrzygających zwycięstw wniosły do wspólnego przedsiębiorstwa i dlatego mniej partycypują w zysku. Jak brutalnie i cynicznie się rozprawiać — niechże to będzie przynajmniej cyfrowo ściśle. Włochy bodaj tak mało pomogły swoim sprzymierzeńcom, jak Turcja swoim. We wojnie światowej jakoś role były doskonale rozdzielone. Jakby pierwszorzędny reżyser wszystko zgóry układał. Po obu stronach były „sprzymierzone" — przeszkody i ciężary. Po stronie francusko - angielskiej była nawet podwójnie obsadzona rola przeszkody. Rosja bowiem także niemało przeszkodziła. Ona też ze zwycięstwa żadnych korzyści nie odniosła, a panowie Niemcy z nią się obchodzili — po swojemu...

Oczywista — nie o powtórzenie historji wojny chodzi. Ale nie zaszkodzi wykazać, że duże pretensje nie są uzasadnione. A przedewszystkiem nie jest uzasadnione przerzucenie pretensji na Abisynję... Ta już najmniej zawiniła w „pokrzywdzeniu" Włoch.

A może należałoby i to rozważyć, że wcale jeszcze nie jest pewnem, czy Włochy na tej nowej wojnie zrobią taki niebywały interes. Skoro Anglja stoi na straży, to chyba i tu nie łatwo będzie dobiec aż do samej mety. A kto wie — czy sama Abisynja nie potrafi się obronić, mając takiego pewnego i cudownego sprzymierzeńca, jak właśnie — swój teren. Kto lepiej chroni, niż własne góry i inne przeszkody, które jednak hamują!

Na wszelki wypadek — wojnę obecną należy uważać za ciężką zbrodnię przeciw ludzkości. Trzeba było jednak sobie powiedzieć, że świat jeszcze nie przyszedł do siebie, jeszcze nie odzyskał duchowej równowagi po minionej światowej wojnie, że więc jest wręcz czemś okropnem wzniecić nad umęczoną ludzkością nowy ogień piekielny.

Taki jest stan rzeczy faktyczny, a my o powszechnem przebaczeniu mówimy i marzymy i o wiecznym pokoju i o ogólnem pojednaniu. Czy ten stary naród żydowski, tak doświadczony i historją nauczony, jest tylko romantycznym fantastą, gdy głosi wiarę w ostateczne powszechne pojednanie ? Chyba nie!

Właśnie dlatego, żeśmy starym narodem, z żyjących jednym z najstarszych, wiemy, że może być lepiej, tak dużo lepiej, że aż całkiem — dobrze. Myśmy przecież widzieli już gorsze czasy i widzieliśmy, jak się niejedno zmieniło na lepsze. Dlaczego więc nie wierzyć w pełną poprawę? Przywykliśmy widzieć nawet podczas pochodu postępu i stanowczego umoralnienia rodu ludzkiego nieraz odchylenia, ale ostatecznie znowu prosta linja wracała i postęp dalej szedł. Są wahania, są wyboje, są przeszkody i zahamowania, ale ostatecznie istnieje też linja rozwojowa, która prowadzi stale naprzód.

Dlatego my nawet w obliczu zbrodni, a przedewszystkiem nawet wtedy, kiedy na własnych kościach czujemy bat i pałkę nikczemnego wroga ludzkości, nie tracimy wiary. Nasz Dzień Pojednania nie przestaje dla nas być pełnym realizmem. My wierzymy, że te wzniosłe hasła, jakiemi przepełniony jest nasz nastrój w tym dniu, i jakim dajemy mocny wyraz w naszych modlitwach, staną się pełną rzeczywistością.

Tak: żądamy Ogólnego Przebaczenia i wierzymy, że ono nastąpi.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Sprawa Kłajpedy

Kiedy słyszę słowo „Memel“ przypominam sobie: —

a) że siedziałem tam razu pewnego w więzieniu. (Tylko kilka dni. A grzech mój polegał na tem, że byłem uczniem litewskiej jesziwy, posiadającym niemiecki paszport i wizę, której termin już wygasł).

b) Że mój wuj był kiedyś tam rabinem. (Dzięki niemu też wyszedłem rychło z więzienia. Inspektor policyjny, stary Niemiec, znał dobrze wuja i na złość Litwinom uwolnił swego „rodaka“. Było to dawno, bardzo dawno przed Hitlerem...).

c) Że w młodości nasłuchałem się dużo opowiastek o dawnym rabinie kłajpedzkim niejakim drze Rilfie, który mógł sobie pozwolić na to, że był i rabinem i redaktorem tamtejszej niemieckiej gazety „Der Memeler Dampfboote“. (Zdaje się, że on stworzył tę gazetę, największą w Kłajpedzie, a będącą dzisiaj głównym organem... partji hitlerowskiej).

d) Że kiedy Litwini zajęli to miasto, pierwszem ich rozporządzeniem było zmiana nazwy tego miasta. Zamiast „Memel“ nazwano miasto po litewsku Kłajpeda. A uczniowie chederow i jesziw litewskich, kiedy w Gemarze dochodzili do miejsca, w którem była mowa o Amoraicie rabi Aba Bar Memel, przerywali gwałtownie nauczycielowi i wołali: Nie wolno już mówić rabi Aba Bar Memel — władza zakazuje! Trzeba mówić Rabi Aba Bar Kłajpeda:

e) Że do tego miasta przybywali od najdawniejszych czasów wielcy kupcy żydowscy, że tam w tem małem miasteczku niemieckiem powstało centrum żydowskie dokoła Hanemanów, Brodzkich, a wcześniej jeszcze centrum duchowe dokoła rabi Izraela Salantera.

* * *

Kiedy słyszę słowo „Memel“, przypominam sobie walkę sił ekonomicznych i nacjonalistycznych, którą przypadkiem oglądałem z bliska. Walkę ze wszystkiemi tragedjami i komedjami.

Z komedją litewskich usiłowań, by miasto także narodowo połączyć z Litwą i z tragedją tępych chłopów niemieckich, którym usiłowano wmówić, że także pod względem ekonomicznym są Niemcami.

Faktycznie są to dwa kłamstwa.

Miasto jest nawskróś niemieckie, a dostał się pod władzę Litwy w r. 1923, kiedy faktycznie nie istniało jeszcze coś takiego, jak narodowa odrębność litewska, kiedy w Kownie rozpoczęto tworzyć język, kulturę i litewskie życie polityczne. I było głupotą sądzić, że twardzi i uświadomieni Niemcy zaasymilują się do kultury „litewskiej“.

Tak jednakowoż jak pod względem zespołu mieszkańców jest to miasto niemieckie, tak też pod względem ekonomicznym jest ono nawskróś litewskie. Już sam fakt, że zawsze wybitni kupcy żydowscy z Litwy wybierali się właśnie do Kłajpedy, świadczy o tem wymownie. Miasto to żyło z Litwy. Tylko dla Litwy mógł port kłajpedzki mieć znaczenie i tylko wedle pojęć chłopów litewskich mogła Kłajpeda wogóle być miastem, gdzie warto sprzedawać produkty i nabywać gotowe wyroby.

Tak było jeszcze przed wojną. Miasteczko bez własnego przemysłu, była Kłajpeda wówczas tylko ekspozyturą gubernji kowieńskiej. Spośród 300.000 tonn, które wówczas przechodziły przez port, zaledwie 10 procent przybywało z Niemiec, a 90 procent — z Litwy.

Nic dziwnego więc, że kiedy Litwa stała się samodzielnem państwem, które już nie miało okna do Rygi ani do Wilna — Kłajpeda odżyła. Zamast 300.000 tonn przewożono 600.000 tonn, miasto rosło, w ciągu 10-ciu lat nawiązano miljony nici, które wiążą byt każdego Niemca kłajpedzkiego z Litwą. Kłajpeda bez Litwy musi zginąć z głodu.

* * *

Ale Kłajpeda zdaje się c h c e zginąć z głodu.

Przez dwa dni, miejscami przez dwadzieścia godzin stali (tak stali!) mężczyźni, kobiety, starcy, chorzy, wszyscy, tak wszyscy w stu procentach niemieccy mieszkańcy miasteczek i wsi cierpliwie, z poświęceniem. Mdleli, upadali i znowu wstawali i stali, aby glosować za — własną śmiercią głodową.

Przez dwa dni weszło do komórek wyborczych blisko 70.000 ludzi. Brało do ręki najdziwaczniejsze kartki wyborcze, jakie historja kiedykolwiek widziała, brało bloki o 360-ciu karteczkach i wyszukiwało spośród 360 karteczek 29, na których znajdowały się nazwiska kandydatur niemieckich. Nawet inteligenci głosowali więcej niż 20 minut, zanim uczynili zadość procedurze wyborczej i włożyli do kopert — wyrok śmierci na siebie samych.

A wśród tych 70.000 niemieckich wyborców nie znalazł się żaden, któryby wysunął własną listę, któryby zrozumiał prawdę ekonomiczną, któryby przeciwstawił się hitleryzmowi, któryby ze względu na socjalizm, logikę, wolność, humanizm, demokrację, cywilizację przeszkodził temu szaleństwu i samobójstwu.

Niemieckie afisze wyborcze były zrywane, niemieckie pisma stale zakazane, partja hitlerowska była oficjalnie zamknięta, kowieńska stacja radjowa zarzucała Kłajpedę mowami, argumentami, a jednak 70.000 Niemców jak jeden mąż głosowało za swoim — upadkiem.

Dobrowolnie.

Dobrowolnie i — bez praktycznego sensu.

Albowiem rezultat wyborów nie stwarza je-



Rabin A. J. Kuk

MYSLI WYBRANE

Jeśli piszę, czynię to nie z tego powodu, że starczy mi sił do pisania, ale z tego powodu, że nie starczy mi sił do milczenia.

*

Kto mówi o mnie, że dusza moja rozerwana jest w strzępy, ma naprawdę słuszność. Nie możemy bowiem wyobrazić sobie człowieka, którego dusza byłaby cała. Tylko skamieliny są całe. Człowiek żywy natomiast pełen jest rozbieżnych dążeń, w jego wnętrzu panuje bezustanna walka o to, by jedność duszy wyrazić przez myśl wzniosłą, która byłaby uosobieniem doskonałej harmonji. Rzecz jasna, chodzi tu o i d e a ł, do którego zmierzamy, a którego żaden śmiertelnik w całości zrealizować nie jest w stanie. W najlepszym wypadku możemy zbliżyć się tylko do niego, poprzez długie, serdeczną nacechowane zmagania.

*

Wypełnia całe moje jestestwo wszechmiłość. Nie mogę inaczej! M u s z ę kochać wszystkie istoty, wszystkie narody, a z całego serca pragnę, by wszystko na świecie osiągnęło najwspanialszy swój rozkwit. Najgłębiej, najpłomienniej zaś kocham naród mój żydowski, a ta miłość rozprzestrzenia się w swej mocy i potrzeni się na wszystko i na wszystkich. Nie odczuwam najmniejszej potrzeby, by zdławić w sobie tę miłość, albowiem wypływa ona bezpośrednio z najgłębszych otchłani mego serca i duszy.

*

Żydowscy ewolucjoniści powiadają, że Bóg Mojżesza nie jest Bogiem Majmonidesa, że Bóg Majmonidesa różni się od Boga kabalistów itd. My natomiast wierzymy w jednego Boga, który wzniosły jest ponad wszystko, tylko że nasze o Nim w y o b r a ż e n i e jest różne i niejednolite. Tak też i zwykły nauczyciel nie jest dla wszystkich swych uczniów takim samym. Każdy patrzy na niego innemi oczyma, każdy widzi go innym, zależnie od tego, jak go pojmuje.

*

Cała nasza Tora utrzymana jest w duchu narodowym. Tam, gdzie określa ona dokładniej zapłatę i karę, wszystkie jej postanowienia noszą na sobie przeważnie wybitne piętno narodowe. Zawsze gdzie tylko chodzi o zagadnienia ogólnej natury, dochodzi do głosu w Torze uczucie i poczucie narodowe. Stąd jasnem się staje, że wyrzeczenie się Tory równoznaczne jest z brzemiennym w następstwa zanikiem ducha narodowego.

*

Achad Haam powiedział kiedyś: Nie rozumiem nigdy pytania, dlaczego jestem i pozostaję Żydem. Jest ono dla mnie tak samo absurdalne jak pytanie, dlaczego jestem ojcem mojego syna. Ja natomiast powiadam: To ujęcie żydostwa trafne jest tylko tam, gdzie Żyd niema zrozumienia dla swojego żydostwa. W tym wypadku jest on naturalnie Żydem tylko dlatego, że nim być musi koniecznie, ze względu na swe pochodzenie.

*

Ale poza tem należy być Żydem z pełną intencją, okazać w o l ę ku temu, być Żydem, pełnym radości i zadowolenia ze swego żydostwa. Tak też to ujął Psalmista mówiąc: „C i e s z y s i ę Izrael swoim Stwórcą, synowie Sjonu r a d u j ą s i ę królem swoim.

*

Istnieją nietylko prawa poezji. Istnieje także poezja praw.

szcze żadnego faktu politycznego.

Nie jest to plebiscyt w Zagłębiu Saary. Chodzi tylko o ustanowienie nowego Sejmu dla okolicy Kłajpedy. A w tym kłajpedzkim parlamencie chodzi znowu tylko o jeden jedyny głos.

Parlament liczy 29 członków. Spośród tych członków było 24 Niemców i 5 Litwinów. A ustawa przewiduje, że potrzebne quorum wynosi 20. Wobec tego 5-ciu Litwinów nie przychodziło na posiedzenia, a rząd trzymał stale 5-ciu Niemców w więzieniu tak, że nigdy nie mogło zaistnieć quorum.

Zawsze zdarzało się jakoś tak, że było nie więcej, jak tylko 19-tu Niemców. Teraz zaś jedynem dążeniem Niemców jest, by posiadali 20 członków w parlamencie kłajpedzkim. Wtedy uchwalą, że nie mają zaufania do Dyrektorjatu ustanowionego przez rząd litewski w Kłajpedzie.

A wedle układu z r. 1923 musi rząd litewski liczyć się z takiem votum nieufności kłajpedzkiej i powołać nowy rząd kłajpedzki.

Oczywiście Niemcy kłajpedzcy wyrażą takiemu nowemu rządowi kłajpedzkiemu znowu votum nieufności i wtedy Kowno wyznaczy nowy rząd. I tak dalej „w koło Macieju".

Jest to zabawka i faktyczne głupstwo. Kwestja formy. A mimoto dla takiej formy znalazło się tyle poświęcenia.

* * *

Coprawda ta walka o formę jest tylko wstępem do większej faktycznej zmiany — do oderwania Kłajpedy od Litwy.

Prawda, Litwini zgrzeszyli wobec regulaminu Ligi Narodów, uciskali Niemców i przeinaczyli postanowienia wyborcze.

Ale Litwini zostali do tego zmuszeni przez samą Ligę Narodów. Wedle postanowień Ligi Narodów, Kłajpeda należy do Litwy, ale Litwa ma tem miastem zarządzać zgodnie z wolą mieszkańców. Jeśli zaś mieszkańcy nie chcą należeć do Litwy — to jak można strzec litery konwencji? Jeśli zobowiązanie spoczywające na Litwie stało się sprzeczne same z sobą, to jakże je można realizować?

Przez 10 lat, od r. 1923 wszystko odbywało się w porządku. Nie było żadnych sprzeczności w zobowiązaniach Litwy. Miasto należało do Litwy i było rządzone zgodnie z wolą ludności. Posiadało język niemiecki, szkoły niemieckie, teatr niemiecki, polityczną samodzielność i całkowitą autonomję. Dziesięć lat była zasada Ligi Narodów tak pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym zdrowa i korzystna dla ludności. I nikomu nie wpadło na myśl, że może tu zaistnieć jakaś sprzeczność.

Od r. 1933 istnieje sprzeczność. Logika została usunięta na bok. W Gdańsku, w krajach nadreńskich, w Zagłębiu Saary, w Czechosłowacji, w dawnych kolonjach afrykańskich — wszędzie odbywa się to samo: Niemcy nie chcą więcej własnego dobra. CHCĄ HITLERYZMU.

I zmieszani, bezradni, z założonemi rękami stoją sygnatarjusze państw w Genewie, w Paryżu, w Londynie przed tem niezrozumiałem widowiskiem:

— Bunt, rewolucja, święta wojna, 65 miljonów Niemców przeciwko... logice.

* * *

Długo, długo będzie jeszcze trwało, aż w Genewie, w Paryżu i w Londynie zacznie się rozumieć tę zagadkę. Ale pewnego dnia otworzą się wszystkim nagle oczy i zrozumieją łączność wypadków, czerwoną nić wydarzeń dookoła Niemiec.

Spostrzegą wówczas, że te wszystkie stuprocentowe wybory, niespodziewane demonstracje mają jedno jedyne znaczenie. Począwszy od pierwszych stuprocentowych wyborów do Reichstagu, które oddały Hitlerowi władzę poprzez plebiscyt w sprawie wystąpienia z Ligi Narodów, wyborów w Gdańsku, w Zagłębiu Saary, w Kłajpedzie — proklamuje naród niemiecki, że chce, że pragnie bezwzględnie tylko jednej rzeczy — samobójstwa.

Niechaj historja spełni życzenia niemieckie.

Apel do rabinów

Warszawa ŻAT. ŻAT-na otrzymała następujący komunikat:

Rada Wykonawcza Związku Rabinów R. P. zwraca się do wszystkich rabinów w kraju ,by w Sądny Dzień i dni Sukot w kazaniach swych omówili straszliwą sytuację Żydów w Niemczech oraz wzywali do wzmożenia akcji obronnej wobec tej sytuacji.

Wieści z Palestyny

Nowe nabytki Z. F. N.

Jerozolima. (Palcor) W sierpniu br. Keren Kajemeth (Żydowski Fundusz Narodowy) uzyskał nowych 5.334 dunamów metrycznych ziemi, zaokrąglając w ten sposób obszar uzyskany w okresie od października ubiegł. r. do 15.494 dunamów metrycznych. Cały obszar terenów Keren Kajemetu wynosi obecnie 357.349 dunamów metrycznych.

Z gruntów uzyskanych w sierpniu b. r., 3236 dunamów pod Jakneham w Dolinie Ezdrelońskiej przeznaczonych zostało dla 2-ch nowych osiedli Żydów niemieckich. 2000 dunamów znajduje się pozatem pod Beisanem a 37 pod Kirjat Anawim obok Jerozolimy.

Sezon owoców cytrusowych

Jerozolima. (Palcor) Rozpoczął się sezon eksportowy owoców cytrusowych w Palestynie, których zbiory ucierpiały tego roku cokolwiek spowodu gwałtownych hamsinów Ceny jednak są bardzo dobre, głównie wskutek tego, że Włochy w bieżącym sezonie wcale nie eksportowały cytryn, rezerwując zbiory tego owocu dla potrzeb armji włoskiej w Afryce Wschodniej.

Eksport grape -fruitów rozpocznie się w listopadzie. Zbiory tego owocu, zarówno jak i zbiory pomarańczowe, były bardzo dobre.

Sytuacja na rynkach zbytu nie została jeszcze wyjaśniona. Niemcy zamierzają dokonać zmian w umowie kontyngentowej. Analogiczny zamiar zdradza Czechosłowacja. — Rokowania z Polską **nie zostały jeszcze zakończone.** Zarysowują się też pewne trudności na rynku angielskim. Pomimo tego jednak panuje przekonanie, że tegoroczny eksport owoców cytrusowych znacznie przekroczy cyfry wywozu w roku ubiegłym.

Wyrok w sprawie chasydów z Góry Kalwarji

Jerozolima ŻAT Urzędując w charakterze sędziego administracyjnego, komisarz okręgu major Campbell skazał pięciu chasydów, którzy towarzyszyli cadykowi z Góry Kalwarji w czasie incydentu przy Grobach Patrjarchów, każdego na 2 f. szt. grzywny z zamianą po 8 dni aresztu. Pozostali chasydzi zostali uniewinnieni.

Kolonje amerykańskiego Mizrachi w Palestynie

Nowy York ŻAT. Zgodnie z uchwałą komitetu wykonawczego Mizrachi w Ameryce, w styczniu 1936 r. powołane będzie do życia mizrachistyczne towarzystwo rozwoju kraju które będzie miało za cel skolonizowanie religijnych elementów stanu średniego i robotników w Palestynie. Do akcji na rzecz kolonji Mizrachi zgłosiły akces organizacja kobiet Mizrachi, Hapoel-Mizrachi, Związek Rabinów Ortodoksyjnych, Związek Kongregacyj Ortodoksyjnych i związek „Young Israel". Uchwalono proklamować akcję werbunkową celem pozyskania nowych 25.000 członków dla Mizrachi

Akcja pomocy w Anglji na rzecz Żydów polskich

Londyn ŻAT. Z okazji świąt noworocznych Zjednoczony Komitet dla akcji pomocy na rzecz Żydów w Polsce wydał odezwę do społeczeństwa żydowskiego w Anglji, nawołując je do hojnego udziału w akcji zbiórkowej. Odezwa podkreśla ciężką sytuację Żydów polskich i zaznacza, że Żydzi angielscy uroczyście zobowiązali się przyjść z pomocą Żydom w Polsce. Dotychczas w ramach akcji pomocy zebrano 19.777 f. szt. Komitet spodziewa się, że zebrana kwota dosięgnie 50.000 f. szt.

Życzenia noworoczne wielkiego dziennika angielskiego

Londyn ŻAT. Z okazji Rosz - Haszana „News Chronicle" zamieścił gorący artykuł z życzeniami p. t. „Świat chrześcijański — Żydom". Autor artykułu przeprowadza krótką analizę związku, zachodzącego między obecną sytuacją narodu żydowskiego, zwłaszcza w obliczu prześladowań Żydów w Niemczech, a wiecznemi walorami „narodu Biblji", i zaznacza m. in., że los Żydów jest tego rodzaju, iż obchodzi nietylko Żydów, ale cały świat. Chrześcijaństwo, pisze autor artykułu, ma dług wobec narodu żydowskiego, to też pewny jestem, że śląc noworoczne życzenie dobrej woli Żydom w naszym kraju jak i poza granicami, daję wyraz rzeczy leżącej na sercu społeczeństwa angielskiego jako całości.

Po porażce w Genewie — wzmożona kampanja antyżydowska w Gdańsku

Gdańsk ŻAT. Naskutek porażki, jaką gdańscy narodowi socjaliści ponieśli ostatnio na sesji Rady Ligi Narodów, musieli oni złagodzić swą walkę z partjami opozycyji, toteż z tem większą gordliwością i ze wzmożoną siłą skupiają całą energję na hecy antyżydowskiej. Partja narodowych socjalistów w Gdańsku proklamowała „mobilizację jesienną", która, jak zwykle polega wyłącznie na serji mów propagandowych. Gauleiter Gdańska Forster wygłasza codziennie po parę przemówień wobec członków różnych organizacyj i związków, nawołując wszędzie do wzmożenia akcji antyżydowskiej. Wbrew przepisom konstytucji Wolnego Miasta nauczyciele szkół nawoływani są do zastosowania w nauce zasad rasowych. Na zebraniu nauczycieli Forster oświadczył dosłownie: „Należy wyjaśnić dzieciom w szkołach, że Żydzi są djabli". W tych warunkach nie dziw tedy, że wbrew decyzji Rady L. N. zaznacza się wzmożony bojkot antyżydowski. W niektórych przedmieściach Gdańska wybito szyby w sklepach żydowskich.

* * *

Gdańsk (PAT). W kilku większych **miejscowościach** na terenie Wolnego Miasta i w Sopotach **wywieszono** przed **świetlicami** sztumówek narodowo - socjalistycznych tablice z przybitemi numerami dziennika **„Der Stuermer".**

W sklepach, a nawet w kawiarniach **wypraszano Żydów z lokalów,** zaznaczając, **że ich obecność nie jest pożądana.**

Podczas poświęcenia odnowionej kawiarni „Deutschaus" w Gdańsku, właściciel oświadczył, **że za bezpieczeństwo Żydów w swej kawiarni nie bierze odpowiedzialności.**

Dr. M. POMERANZ

W Jerozolimie jest także żydowska „Via Dolorosa"

I.

Sobotnie południe. Ciągną masy od Sfat-Hajam, od plaży morskiej a pozatem jedynego miejsca spacerowego Tel- Awiwu, na sobotni obiad. Mijamy na ulicy Allenby'ego „Bejt-Hakneset Hagadol", reprezentacyjny Dom Modlitwy Tel-Awiwu. Dostrzegamy rzecz uderzającą: na małym placu przed Bóżnicą, tuż przy wielkich schodach wejściowych stoi arabska dorożka konna. Mimo że ten od cinek ulicy jest w dnie sobotnie odcięty dla wszelkiego ruchu kołowego. Niewiadomo, jak przedzierżgnął się przez posterunki policyjne.

Jakiś młody człowiek zwraca się spokojnie do Araba, by się usunął swym powozem. Arab nie okazuje ochoty do tego i powiada, że jakiś „chawadża" (pan) go tam postawił. Młodzieniec nie ustępuje. Wmieszał się w sprawę Żyd sefardyjski (co można było poznać po wyglądzie i płynnej arabszczyźnie), a wobec jego stanowczego tonu Arab ustąpił. Ale „clou" sceny następuje teraz.

Jeden z gapiów, mały, cherlawy Żyd, odzywa się do owego Sefarda: „Rozumiem, Panie, że ty się tu odzywasz, ale skąd przychodzi do tego ten człowiek, z gołą głową..."

I myślałem: Arab postąpił grubo niewłaściwie. Młody Żyd „gołogłowy" ma merytoryczną rację. A człowiek z tłumu nie solidaryzuje się z tą racją, która jest i racją stanu, ale zwraca się przeciw temu, który broni wspólnej, słusznej sprawy. Dziwna mentalność, a zupełnie niezrozumiała na tle tego, co się w Palestynie in puncto tych spraw widzi — u nie-żydów.

II.

Chciałem obejrzeć w Jerozolimie plac, na którym stała kiedyś Świątynia. Idąc raz z Góry Oliwnej, wyczytuję z doskonałego przewodnika Wilnai'ego, że jestem w pobliżu tego miejsca. Wchodzę w Bramę „Łańcuchową" która prowadzi do tego placu, na którym stoi obecnie Meczet Omara. W ciemnej, długiej bramie drzemią żebracy, kaleki. Ale mój krok ich natychmiast przebudził. Jeden wydaje straszliwe wrzaski, jakby go mordowano. Inny czołga się na brzuchu za mną. We wszystkich kątach się zaroiło. Ale już minąłem bramę — i patrzę na obszerny plac. W samym środku wznosi się Meczet. Ale nie długo mogłem patrzeć. Wrzaski żebraków były alarmem, nie gorszym od krzyku gęsi na Kapitolu Rzymskim. Szturmem nadbiegały całe masy chłopców arabskich. Na tymże placu znajduje się bowiem arabskie seminarjum duchowne, będące pod osobistym nadzorem „Wielkiego Muftiego". Otaczają mnie w okamgnieniu. Słyszę tylko jedno słowo, które brzmi trochę, jak „Hebrej". Wyciągam rządowe, angielskie zezwolenie zwiedzenia wszelkich miejsc .Tak samo mógłbym gasić ogień — naftą. Napór wzrasta. Oczywiście cofam się, ale z niewzruszonym spokojem i surową miną, bo inaczej „powrót" mógłby łatwo stać się bardziej nieprzyjemny.

Żydom nie wolno — bez pozwolenia Muftiego — patrzeć na miejsce, na którem stała Świątynia Salomońska. Chłopcy arabscy, żebracy, wszyscy starają się o ścisłe przestrzeganie tego zakazu. Wracając przez ciemną „Bramę Łańcuchów" przypomniał mi się ów Żyd spod Wielkiej Bóżnicy w Tel-Awiw, którego nie obchodziła arabska dorożka przed Bóżnicą, ale goła głowa chłopca żydowskiego, broniącego sobotniej godności Bóżnicy.

III.

Wycia podniesione pięści i — poważne niebezpieczeństwo towarzyszą Ci, turysto żydowski przy zwiedzaniu Twoich Świętych Miejsc w Palestynie.

Tak naprzykład: Każdy z nas wychował się na niezliczonych opowiadaniach o Grobie Patrjarchów, o Marat Hamachpela. Być w Erec i tego nie zobaczyć? Ludzie w Palestynie odradzali. Nie zrozumiałem. Pojechałem do Hebronu. Prowadzony przez... Araba (— w Hebronie są dziś tylko dwie rodziny żydowskie —) udałem się do grobowca.

Czytałem przedtem różne opisy Marat-Hamachpela. Czytałem o jakichś schodach dla Żydów, o szparze w murze, ale nie mogłem sobie tego jakoś wyobrazić. Stajemy przed wysokim kopulastym meczetem. Pomiędzy jedną ścianą meczetu a murami przylegających budynków, prowadzą schody w górę. Podchodzę niemi, a tu staje w poprzek drogi Arab. Wyciąga rękę. Daję bachszysz. chcę go minąć. On za poły łapie. Pokazuję teraz pozwolenie. A on każe zejść o stopień niżej. Ja dalej nie rozumiem. Jakto? Otóż pieniądze bierze, bo bierze. A mnie tylko wolno — — — i pokazuje ręką na mur meczetu. Rzeczywiście stoją tam Żyd i Żydówka, strzeżeni przez innego Araba. Żydówka cała przyciśnięta do muru, płacze konwulsyjnie, a wargi przyciska do czarnej szpary w murze. Tu gestykuluje Arab, wolno mi włożyć kartkę. Tak wszyscy robią. A tu zbliża się drugi Arab i wyciąga brudną rękę po bachszysz. Odtrącam ją z obrzydzeniem. Chcę iść wyżej. I wówczas powtarza się scena z placu świątynnego. Jakby spod ziemi wyłażą roje Arabów. Krzyki. Żyd i Żydówka, którzy się modlili, trwożnie umykają. Ja też poszedłem.

I, aby wrażenie było kompletne, poszliśmy do bóżnicy, w której wymordowano w r. 1929 kilkudziesięciu uczniów Jesziwy. Żadne pióro nie jest w stanie odtworzyć tego pogromu, który tam jeszcze dziś jest, tego zniszczenia, które tam, jak jakieś straszliwe memento, zostało zakonserwowane. Wyr-

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

36)

— Oto część sukna, zakupionego za te pieniądze.

Wszyscy gapili się na sukno, próbowali palcami jakości materjału i zachwycali się głośno, a plotkarka zawołała mimowoli:

— Zaprawdę, dobra z ciebie kobieta. To ładnie, że wydałaś część pieniędzy dla męża. Inna na twojem miejscu zużyłaby wszystko dla siebie lub dla dzieci.

Wtedy matka odparła z naciskiem:

— Wszak żyjemy z sobą w wielkiej zgodzie. Wydałam też nieco pieniędzy na siebie. Złożyłam je u złotnika i poleciłam mu, by mi sporządził kolczyki i pierścionek. Mąż zawsze przyrzekał, że kupi mi te błyskotki, skoro zaoszczędzimy trochę pieniędzy.

Staruszka, która przysłuchiwała się rozmowie, zawołała teraz:

— Córka moja mówi prawdę. Patrzcie, jakiego dobrego mam syna! Mnie przyrzekł kupić trzecią szatę śmiertelną z najlepszego materjału, jaki w mieście nabyć można. Dobrego mam syna, sąsiedzi! Życzę każdemu z was podobnego, a przedewszystkiem tobie kuzynko, widzę bowiem, że żywot ci napęczniał, jak dojrzały melon!

Kumy zaśmiały się, a potem jedna po drugiej wyniosły się do swych chat, gdyż wieczór zapadał właśnie. Po ich odejściu matka westchnęła ciężko. Poco naopowiadała im tyle niestworzonych historyj? Robiła sobie wyrzuty i myślała w głębi serca:

— Trzeba było poprzestać na tem, com dawniej opowiedziała. Niepotrzebnie dodałam tyle kłamstw. Skąd teraz wezmę pieniądze na błyskotki? A jednak muszę je kupić, by nie zadać kłamu własnym słowom.

Westchnęła na myśl o ciężarach, które sama zwaliła na swe barki.

VII.

Znów powróciła wiosna. Matka zabrała się ostro do roboty w polu. Zmuszała także chłopca do pracy i nauczyła go, jak popędzać bawołu. Chłopak był zbyt mały i słaby, by iść za pługiem, biegł więc za bawołem, okładając razami jego ciemno szarą sierść. Zwierzę miało jednak tak grubą skórę, że nie odczuwało najsilniejszych nawet uderzeń chłopca. Matka wbiła więc drewniany kolec do bambusowego kijka i poleciła synowi, by uderzał nim bawołu, którego trudno było wyprowadzić z niezmiernej obojętności.

Również i dziewczynka musiała wypełniać lżejsze roboty, staruszka bowiem z wiekiem coraz niechętniej imała się pracy. Zresztą zapominała o wszystkiem, prócz własnego głodu i pragnienia. Z bezruchu wyprowadzał ją jedynie płacz młodszego chłopca, gdy ten domagał się czegoś z właściwym sobie uporem. Babka kochała bardzo to najmłodsze wnuczę. Toteż matka nauczyła dziewczynkę myć w stawie ryż na południowy posiłek, musiało się to jednak dziać zanim wyruszyła w pole, by nawpół ślepe dziecko nie wpadło do stawu i nie utonęło. Choć dziewczynka była tak mała, że głową siegała ledwo pokrywy kotła, nauczyła się również warzyć ryż, by był gotowy, skoro matka i brat powrócą w południe do domu. Malutka umiała nawet rozpalać ogień i podsycać płomień; wywiązywała się bardzo dobrze z tego zadania. Gdy dym napływał jej do oczu i parzył obolałe powieki, znosiła ból cierpliwie i nie skarżyła się, wiedziała bowiem, że odkąd ojca niema w domu, matka musi pracować za dwoje. Niemniej jednak, ukończywszy tę pracę, wchodziła do izby ciemnej nawet w samo południe, siadała tam i ocierała oczy gałgankiem, przechowywanym do tego celu. Starała się znosić cierpienie z uległością.

(C. d. n.)

wane okiennice, porąbane drzwi, zwisające w zawiasach, połamane ławki. Aron Kodesz napchana zgorzałemi i pokrwawionemi pergaminami Rodałów i kartkami ksiąg żydowskich, a w środku stos cały, usypany z podartych ksiąg, z których uczyli się Uczniowie Jeszywy. Wszystko jest tak, jak zasłano Bóżnicę w sierpniu 1929. Nie zadano sobie trudu rzucić zasłonę... tylko w kącie na stoliku, zaświeca stary szames żydowski, który nie chce opuścić Hebronu, świece dla Świętych, którzy tu polegli.

Mój Arab jest dobry cicerone, on pokazuje wszystko. Prowadzi mnie do jakiejś piwnicy i tam wskazuje na dużą, czerwoną plamę na kamiennej posadzce. Krew, zczerniała plama krwi. Krew żydowskich młodzieńców, ośmiu, czy ilu, którzy się tu schronili, ale ich znaleziono i posiekano. Jak Allach przykazał. Po tej krwi żydowskiej na kamiennej posadzce stąpają nogi każdego Araba Hebrońskiego, który ma na to ochotę. Dziwię się tylko, że Arabowie nie biorą od nas bachszyszu za oglądanie krwi Świętych Hebrońskich, tak jak biorą od nas za łaskę wyjścia do siódmego stopnia meczetu, zbudowanego nad Grobami Abrahama, Icchaka i Jakóba...

IV.

Sądzę, że czytelnik jest już dość „zahartowany", by zajrzeć nieco na — Ścianę Płaczu. Nie chcemy dodać do tych licznych opisów jeszcze jednego, tylko pokazać to, co się naogół przemilcza.

Ostatni odcinek drogi do Ściany odznacza się tem, że co kilka kroków, przy każdym niemal zakręcie — a droga stale się zakręca — znajduje się taki otwarty, z arabskim komfortem urządzony, publiczny — klozet.

Arabowie z zamiłowaniem pędzą tamtędy osły obładowane swemi oryginalnie arabskiemi śmieciami.

Jesteś już pod samą Ścianą. Z jednej strony budka policjanta angielskiego. Pomaga mu „szpicel", ubrany „na cywila", wmieszany wśród modlących się, a pilnujący tu „status quo", to znaczy, by któryś z modlących się nie popełnił — wiem ja co?... — np. nie zatrąbił w szofar. Z drugiej strony lepianek arabskich, dochodzących niemal do samej Ściany, wbudowany jest w samą Ścianę, z angielska „W. C." a po naszemu klozet. („Status quo").

A ponad murem, z prawej strony owe słynne drzwi, wybite z meczetu, gdzie staje muezzin, a zwrócony twarzą ku giaurom żydowskim, zwołuje wiernych wyznawców Mahometa na modlitwy.

„Muezzinie, Muezzinie! Niebezpieczną pełnisz służbę!!"

V.

Jednym z najbardziej czarownych zabytków Starej Jerozolimy jest Via Dolorosa, ten kompleks ulic i budynków, któremi prowadziła kiedyś droga Chrystusa na Ukrzyżowanie, droga, która się zaczyna od miejsca, gdzie znajdował się Sąd Namiestnika Rzymskiego Piłata, a która się kończy na Grobie Chrystusowym. Składa się ona z 14 „stacyj", 14 miejsc, z któremi tradycja chrześcijańska wiąże wydarzenia, zaszłe po tej drodze. Dziś są te „stacje" cudownie utrzymane: kościoły, kaplice, ogrody. Wszystkie państwa chrześcijanskie przez wieki całe wyzwalały piędź po piędzi tej drogi. Chrześcijanin, który dziś tę drogę przebywa, może to uczynić w nabożnem skupieniu, w spokoju i niezmąconej modlitwie. Wysiłek wielu pokoleń, krwawy, pieniężny, zamienił drogę, która była dla Twórcy chrześcijaństwa Drogą Cierpień, dla współczesnego chrześcijanina w miejsce, gdzie w kontemplacji przeżywać może swoje wielkie misterjum religijne.

Ale jest w Jerozolimie druga jeszcze Via Dolorosa, choć tak Baedecker'y jej nie oznaczają, a jest nią dziś naprawdę dla każdego Żyda droga do Ściany Płaczu, do tych ostatniach kamieni, które wichurę tysiącleci przetrzymały, aby dać świadectwo Świątyni, która tu była, którą słynął świat antyczny.

Droga ta jest znaczona dla nas „stacjami" najgłębszego upokorzenia, nieludzkiego, zwierzęcego pohańbienia, jakiego nie doznaje żadne wyznanie, żaden naród. Tam, po drodze do Ściany Płaczu odbywa się codzień i na nowo biczowanie żydostwa, policzkowanie i oplwanie nasze.

I to samo dzieje się przy wszystkich świętościach żydowskich w Palestynie, które nie znajdują się w rękach żydowskich. Żydowska Via Dolorosa wybiega poza Jerozolimę, jest straszliwie długa...

VI.

A jest w tem spora część naszej winy. Są wszak Żydzi, którzy wysilają się, aby „udowodnić", że nasze zabytki nie są żadnemi zabytkami. Ciekawa rzecz, Arabowie, którzy powinni mieć stosunek chłodniejszy do naszych miejsc, nie szczędzą o nie walki.

Żaden naród nie może żyć bez tradycji i bez zewnętrznych przynależności tradycji, jakiemi są zabytki. Są czynnikiem emocjonalnym i wychowawczym ogromnej wagi. Każdy inny naród, któryby miał pamiątki takie, jakie my posiadamy w Palestynie, byłby przedumny i otaczałby je najwyższą czcią.

Fałszem jest, że nasze zabytki nie działają więcej w naszym narodzie. Kotel Maarawi czy Marat Hamachpela zajmują wspaniałe miejsce w psychice naszego narodu. W Palestynie spotykamy się z dowodami tego przywiązania. Mało-ż to Żydów zginęło w r. 1929, właśnie w drodze do Kotel Maarawi, bo mimo pogromów nie chcieli rezygnować z modlitwy pod Kotel Maarawi? Czyż nie jest to klasyczne bohaterstwo? Dlaczego my mamy zasypywać źródło miłości narodowej?

Okazuje się, że jeśli zabytki znajdują się w naszem władztwie, stają się miejscem (jak np. Kewer Rachel) najgłębszych przeżyć Żyda.

Opinja żydowska musi wyjść z tej defensywy, w którą się dała zapędzić w czasie naszej małości i słabości. Mandat, który gwarantuje wszystkim innym swobodne używanie i opiekę świętych miejsc, nie daje nam tej opieki, przeciwnie, daje Arabom swawolę, pozwala im hulać na świętościach żydowskich, systematycznie je hańbić. Jeśli nie możemy tego stanu rzeczy narazie zmienić, to niechaj o tem opinja żydowska wie!

Musi zniknąć typ Żyda z Allenby, o którym we wstępie wspomnieliśmy, a masy ortodoksyjne muszą wiedzieć, że jeśli chcą choć spokojnie modlić się przy Grobie Ojców, to muszą współpracować przy odbudowie politycznej i gospodarczej Żydowskiej Palestyny!!

Arnold Zweig

Przed dziewiętnastu laty

Leżeliśmy pod Verdun, na wschodnim brzegu Mozeli, w centrum walk. Bitwa trwała już siódmy miesiąc, dzięki bitwie nad Sommą miała powoli się skończyć, w połowie października zapowiedziano nam w rozkazie dziennym oficjalny jej koniec; od tego czasu nazywała się „wojną pozycyjną pod Verdun". Wielki spokój zapanował w okolicach, których nie można było porównać z niczem ziemskiem — był to spokój pozorny, bo poza nieprzebytemi polami, przemienionemi kulami armatniemi w lejc, przygotowywali generałowie Petain, Nivelle i Maugin wielką kontrofensywę, która miała nam aż do końca roku odebrać cały teren. Ale myśmy o tem nie wiedzieli i dlatego pozycje niemieckie, tak rzadko obsadzone ludźmi i materjałem, odetchnęły z ulgą. Teraz zaczęły dochodzić do głosu też i stosunki natury bardziej prywatnej. „Z okazji nadchodzących żydowskich świąt uroczystych odbędzie się w Montmedy w oba dni Nowego Roku nabożeństwo, na które zwolnić należy wszystkich żołnierzy żydowskich, o ile sytuacja pozwala. Poczyniono przygotowania, by zapewnić wikt rytualny w Montmedy. Żołnierzy żydowskich należy dlatego zwolnić bez wypłacania im pieniędzy na wikt, ale o takiej wczesnej porze, by przybyć mogli przed początkiem nabożeństwa do Montmedy".

U wielu oddziałów wojskowych komunikacja była nader utrudniona, a wymogi służby nie pozwalały też oddalić się zbyt wielu żołnierzom i pionierom, ale z terenu i od ciężkiej artylerji, ze składów amunicji, zebrały się małe oddziały żołnierzy żydowskich we wyblakłych, ale chędogich uniformach na punktach węzłowych automobili ciężarowych i na ostatniej stacji małej kolejki, która ongiś łączyła Verdun z Montmedy, a teraz kończyła się w Azannes. Miejscowości Azannes, Romagne, Chaumont — ruiny albo przyszłe ruiny — wydelegowały żydowskich telefonistów, saperów, miotaczy min, artylerzystów. Gdyśmy wsiedli w Moirey na pociąg, słyszeć już można było wesołe głosy we wielu niemieckich djalektach, po bawarsku i śląsku, po frankfurcku i na sposób berliński cieszyli się żołnierze żydowscy niespodziewanym urlopem, dwudniową przerwą i nadzieją spędzenia dwóch dni wśród Żydów. Wszyscy opowiadali o zawistnych alboteż dobrodusznych docinkach towarzyszy na temat uprzywilejowania żydowskiego we wojsku, bo podczas chrześcijańskich świąt uroczystych, na Wielkanoc i Święta Zielone, lndy chrześcijańskie mordowały się zawzięcie — przy Fort Vaux, Cote 304 i przy fermie Thiaumont. „Ale gdy Żydzi mają święta uroczyste, musi być wspaniała pogoda i niema walk".

Z naszego oddziału wojskowego było nas ośmiu ludzi żarem słonecznym spalonych na kolor bronzowy. Pięciu z nas niewiele sobie robiło ze świąt uroczystych, a tylko trzej zapewniali, że czekają z radością nabożeństwa. Wcisnęliśmy się wszyscy do jednego przedziału, a za pięć minut graliśmy już w karty. Ponieważ nie mogliśmy otrzymać urlopu do domu, wystarczyła nam ta wycieczka odświętna, byśmy zapomnieli o zmorze wojny. Staliśmy się skromnymi. Przypadkowo wstąpiliśmy wszyscy w Berlinie do wojska i od półtora lat służyliśmy przy tejsamej kompanji, a od czternastu miesięcy byliśmy na froncie; północna Francja, południowe Węgry, Serbja i Macedonja, a teraz od kwietnia łaźnia i kuźnia pod Verdun. Cóż nam jeszcze przydarzyć się mogło? Starzy byli z nas żołnierze, i na wszystko zahartowani.

A jednak oczekiwała nas niespodzianka. Około tysiąc żołnierzy zalało miasto Montmedy, przyzwyczajone tylko do bladych żołnierzy z etapu. Potem odbyło się w olbrzymim namiocie nabożeństwo wieczorne ze świecami, z żołnierzem jako kantorem, ze wszystkiemi staremi melodjami i wzniosłemi tekstami, które wstrząsnęły nami i wzruszyły do głębi. Potem pozawieraliśmy znajomości, feldweblowie ze zwykłymi rekrutami, frajtry z lekarzami sztabowymi, a wicefeldwebel artylerji odnalazł w piechurze starego znajomego z ławy szkolnej, albo z akademji handlowej. Potem zasiedliśmy wszyscy przy jednym stole i spożywaliśmy jedzenie polowe, ale sporządzone „pod kontrolą rabinatu", wlewano nam wino do naszych flaszek żołnierskich; wszyscy zaś uważali za rzecz naturalną, że na miejscu honorowem obok rabina polowego, lekarzy i aspirantów oficerskich umieszczono zwykłego rekruta w okularach, bo był pisarzem, o czem wiedziało bardzo wielu zebranych. Przy wojsku był tylko numerem wśród setek tysięcy i nie chciał niczem innem być.

Ale nie to było niespodzianką. Tylko to: gdy po pierwszej połowie nabożeństwa w pierwszy

MATEUSZ MIESES

Jom-Kipur dzień żałoby Izraela

Gdy w złoty dzień jesienny niebo błyska radosnym błękitem i grają skoszone łąki barw tysiącem pełnych krasy i czar huczących ruczajów poi duszę swoim szumem, my Żydzi kierujemy wzrok ku wnętrzu i obchodzimy w pokorze, pełni żalu i przygnębienia, w ascezie dzień dziesiąty miesiąca Tiszri jako czas pokuty, skruchy, kajania się ze swych przewinień, grzechów, błędów życiowych i pomyłek bolesnych. W koszulach białych powłóczystych, w takich samych, w jakich chowają tych, którzy od nas odchodzą w kraj cieniów na wieki, modlą się synowie Izraela, którzy kontynuują nić starej tradycji, w 10 dzień Tiszri, od wczesnego rana, aż do zachodu słońca, zapominając o szarem życiu powszednim, błagają oni króla świata, pana wszechbytu, Ojca litościwego o garść promieni szczęścia, o iskierkę powodzenia, o pomoc, o sprzyjanie i o zbawienie.

Smętny i smutny dzień postu, ponure festum dla narodu smutnego i ponurego.

Ongiś, w odległej przeszłości, gdy życie dla Izraela posiadało całkiem inny koloryt i rytm, gdy wieczny tułacz jeszcze siedział na własnej ziemi i własną skibę orał i swe pienia jeszcze wydzwaniał w mowie, która go nienawidziła i na górze Synaj lśniła centralna świątynia, natenczas Jom Kipur nikomu łez nie wyduszał, w niczyjem sercu smętku nie budził i ran nie rozrywał. Był to dzień absolucji, gdzie Bóstwo każdemu wiernemu grzechy daruje, dzień radości, wesela, dzień uciechy i zabaw ludowych.

Talmud donosi, że ongiś przed zburzeniem Jerozolimy nie było radośniejszego dnia w roku, aniżeli Jom-Kipur (oraz 15 dzień miesiąca Ab), gdzie córy Jerozolimy wychodziły w tan ubrane w biel, tańczyły one po winnicach i zwracały się do młodzieńców: podnieś swe oczy i popatrz się, kogo sobie wybierasz (Taanita, rozdział czwarty Miszna).

Naród izraelski cieszył się w Jom-Kipur nietylko zpowodu uzyskiwania amnestji niebiańskiej za swe wykroczenia przeciw przepisom religji, ale też zato, że w pewnych okresach warstwy ciemiężone, klasy uciskane w Izraelu pozbywały się w Jom-Kipur też swych materjalnych ciężarów i też swej niewoli. Wedle księgi Leviticus w Jom-Kipur każdego pięćdziesiątego roku następowało zwiastowanie wolności dla wszystkich mieszkańców i każdy wyzuty ze swej ojcowizny wracał do swej posiadłości i każdy niewolnik stawał się napowrót członkiem wolnym swej własnej rodziny (Leviticus 25, 10).

Tradycja rabinistyczna zakotwiczyła o Jom-Kipur same dodatnie wspomnienia historyczne. Abraham patrjarcha Hebrejczyków w Jom-Kipur poddał się obrzezaniu i rozpoczął swój byt jako twórca religji Judejczyków. W Jom-Kipur Mojżesz zeszedł ze Synaju z drugiemi tablicami pojednany ze Stwórcą z abolicją grzechu złotego cielca.

Lud żydowski jeszcze stulecia po zburzeniu Jerozolimy w pamięć tańców zalotnych z okresu drugiej świątyni, praktykował ku oburzeniu rabinów różne seksualne zdrożności akuratnie w Jom-Kipur (Joma 18, Baba Mezia 83b, Soto 46b). Jako lekturę pentateuchową na popołudnie (mincha) Jom-Kipur zarządzili przeto rabini rozdział ośmnasty księgi Leviticus, w którym znajdują się same zakazy różnych grzechów przeciw etyce płciowej (Megilla 31a). Niektórzy rabini przepisywali również czytanie jako haftora w popołudnie Jom-Kipuru, rozdziału 128 psalmów, gdzie mowa o szczęśliwem współżyciu małżeńskiem (Sota (40a).

Jom-Kipur jako dzień mistycznego ślubu bóstwa z Izraelem kwalifikuje jeszcze dzieło rytualistyczne Kolbo w 13 wieku.

Niewątpliwie w tych tańcach Jom - Kipuru wraz z oddźwiękami w późniejszym folklorze tkwił pierwiastek, pochodzący z adoracji pogańskiej żyzności natury, matki — ziemi, występującej w orgjach kultowych u przeróżnych ludów pogańskich z okazji świąt jesiennch.

Ale o tem kiedyindziej bliżej.

*

Z nastaniem golusu w głębszem znaczeniu pierwotny Jom-Kipur żywotny, radosny musiał się pożegnać z bytem. Żadne ze świąt żydowskich nie było związane z ceremonjałem świątynnym, jak święto 10. Tiszri. W kulcie świątynnym był to punkt szczytowy, kiedy arcykapłan w Jom-Kipur wchodził w celę przenajświętszą w adyton i pełnił funkcję kadzenia nad kamieniem, który podobnie jak Omfalos w Delfach, uchodził za ośrodek świata. Gdy arcykapłan skończył w Jom-Kipur swoją służbę bez żadnego błędu, radość w Izraelu była wielka (Joma 70a). Cały traktat Miszny odnoszący się do Jom-Kipuru zawiera tylko przepisy kapłańsko - świątynne. W żadne święto Żydzi religijni nie odczuwają braku świątyni w tej mierze, nawet w przybliżeniu tylko, jak w święto 10 Tiszri. Żydzi w swej liturgji Jom-Kipuru po dziś dzień czytają „Abodę" opis kutlu świątynnego i jego przygotowań, przepisanych na dzień 10 Ab i przypominają sobie jak w żadne inne święto, że ich kult obecny fragmentaryczny, że ich religja osierocona, że ich nabożeństwo pozbawione swego istotnego charakteru, że są społeczeństwem w niewoli, we wygnaniu, że są narodem golusu. Mają katolicy swój Rzym, schyzmatycy swój Fanar, muzułmanie swoją Mekkę, bramini swoje Delki, buddyści swoją Lhasę, a Żydzi od blisko dwóch tysięcy lat pozba-

dzień Rosz Haszana wszedł rabin polowy na improwizowaną kazalnicę, by wygłosić kazanie, wszyscy mieli tylko jedno życzenie: chcieli słyszeć o pokoju. O pokoju, który odgrywa we wszystkich modłach tak wielką rolę. O tęsknocie za pokojem, przepełniającej całą armję niemiecką — armję niemiecką, francuską, austrjacką, rosyjską, angielską, wszystkie armje. Wojna trwała już dwa lata i dwa miesiące. Przez 26 miesięcy obrzucali się żołnierze granatami i kulami, zabijali bagnetami i minami. Przez 26 miesięcy pokrywały ciała ludzkie pola bitew, rozciągające się poprzez kontynenty. Chrześcijanie, muzułmanie i Żydzi niczego sobie bardziej gorąco nie życzyli, jak końca tej rzezi i tego straszliwego pustoszenia wszystkich dóbr ziemi. Nie było rządu, któryby nie zapewniał nieustannie, że niczego innego nie chce, jeno tylko pokoju — rozumie się pokoju honorowego, godnego tych olbrzymich ofiar. Żołnierze jednak chcieli naprawdę tylko pokoju, niczego innego, jeno tylko pokoju. Byli tego zdania, że dość już było zaszczytu, że mogli 26 miesięcy wytrzymać w tych pełnych zgrozy walkach, a swym prostym rozumem zmiarkowali, że odszkodowaniem dla tych ofiar wojny nie mogą być nowe ofiary, lecz tylko budowa lepszego świata, ziemi zjednoczonej i wskrzeszenie owego bujnego rozkwitu, którym przeważna część krajów europejskich cieszyła się przed wojną. Tak myśleli wszyscy żołnierze, albo tak przynajmniej czuli ci wszyscy, przebywający w najdalej wysuniętych okopach, alboteż w nieco tylnych pozycjach. Ale w etapie tak nie myślano. A Montmedy było tylko miasteczkiem etapowem — powinniśmy byli o tem pamiętać. I dlatego otwarliśmy usta ze zdziwienia, gdy pan rabin polowy zaczął nam mówić o wielkich czynach naszej armji i o roli, którą odegra zwycięska nasza kochana ojczyzna po zwycięstwie ostatecznem jako stróż duchowych wartości Europy, jako kraj Goethego i Schillera, który teraz stał się krajem marszałka Hindenburga. Pokładając w nim właśnie nadzieję, zaczynamy nowy rok, krocząc ku wspaniałej przyszłości — kazanie zaś już bez żadnego przymusu wewnętrznego zamknęła modlitwa dla naszej dynastji i naszego wodza naczelnego, cesarza niemieckiego Wilhelma II.

Byliśmy dyscyplinowanymi żołnierzami niemieckimi, nikt z nas więc nie protestował. Nabożeństwo szło dalej zwykłym trybem, a zdawało się, żeśmy o tem kazaniu zapomnieli. Znowu stare melodje i wspomnienia z lat młodych wchłonęły rzeczywistość. Wyłoniły się postacie rodziców, nabożeństwa w tych małych i większych miastach ojczyzny przesłoniły teraźniejszość, nie miało się już na sobie szarych uniformów, lecz ciemne ubranie świąteczne, a obiad przy wspólnym stole mimowoli przybrał kształt obiadu w domu rodzinnym. Ale gdy wypowiedziano ostatnie Adon Olam, gdy odśpiewano ostatni kadisz, gdy kantor w pikielhaubie złożył tales, zamknął i pocałował modlitewnik, zapanowało wielkie poruszenie, żołnierze coś szeptali, mruczeli, spoglądali na siebie i wzruszali ramionami. Nie mówiono dużo o kazaniu, zadawalając się kilku złośliwemi uwagami na temat duchownych polowych; a gdy później zasiadło się do stołu, nikt nie zauważył, że przy stole pańskim nie zasiadł zwykły szary rekrut w okularach na nosie, lecz zniknął w tłumie żołnierskim. Spotkał młodego piechura badeńskiego, przypominającego mu do złudzenia towarzysza ze studjów w Getyndze. Był to naprawdę brat owego młodego studenta filozofji, który dawno już poległ, gdy pułki ochotników, a między nimi pułk Getyngi, bez żadnego sensu i rozumu posłano na śmierć gdzieś we Flandrji...

I tak przeszły oba dni uroczyste, a o pokoju mówiono tylko w hebrajskich modlitwach. Bo Żydzi niemieccy tworzyli wtenczas integralną cząstkę społeczeństwa niemieckiego, byli porządnymi i posłusznymi poddanymi, którzy myśleli myślami zezwolonemi, a których urzędnicy i duszpasterze głosili przekonania, jakich po nich się spodziewano. A wtenczas generał von Falkenhaym musiał się podać do dymisji, tak jak przedtem to uczynił generał Moltke, całe zaś Niemcy oczekiwały zbawienia od generałów Hindenburga i Ludendorffa. A z Niemcami też Żydzi niemieccy. Być więc może, że rabin polowy uczynił dobrze, wygłaszając kazanie w ich duchu, bo stare uczy nas doświadczenie, że każdą wojnę przegraną przegrywa przedewszystkiem i w sposób najbardziej dotkliwy pewna część mieszczaństwa, mianowicie Żydzi.

I oto w Rosz Haszana 1935 roku otrzymali Żydzi niemieccy nagrodę za swe czyny i cierpienia, za swą przezorność i solidarność ze społeczeństwem niemieckiem, za swe ofiary mienia, krwi i intelektu. Nie oni sami jedni, bo olbrzymia część ludu niemieckiego, ale oni w sposób najbardziej dotkliwy i przejmujący. Stali się bezbronną mniejszością, której nikt nie spieszy z pomocą, a gorycz wspomnień jest niewspółmierną z goryczą dni współczesnych i przyszłości zupełnie niepewnej, a być może całkiem tragicznej.

(tłum—si)

wieni swego ośrodka, swego centralnego ogniska. Jom Kipur odsłaniał Żydom golus w całej swej zgrozie i Żyd posmutniał wówczas i łzy mu się po licach toczyły.

Modlitwa Jom-Kipuru mieści w osobie parokrotnie ten sam tekst, głoszący akordami pełnemi żalu i samochłosty, gorzkiego samobiczowania, że spowodu swych grzechów Izrael musiał powędrować w daleką niewolę i nie jest mu dane wykonywać przepisy kultu jak się należy (Mipne chataejnu), ale wyraża nadzieję, że nadejdzie chwila, kiedy wszystkie narody świata uznają Stwórcę i jego naukę głoszoną w obłokach na Synaju. Wówczas nastąpi restytucja kultu świątynnego w Jerozolimie. Ale aż do realizacji tej uniwersalistycznej nadziei jest jeszcze bardzo daleko. Tymczasem, ciężko i boleśnie dla Hioba narodów. W modlitwie Neila znajdujemy zwrotkę wzruszającą. „Przypominam sobie, o Boże, i biadam, gdy widzę, że każde miasto zbudowane na swych podwalinach, ale miasto Boże strącone aż do głębin piekła ale mimo to my naszej wiary się trzymamy". Z Jerusalemu piekła dochodzą w Jom-Kipur jęki nękanych i deptanych. W dzień Jom-Kipuru wynurzają się z pamięci historycznej postacie męczenników z okresu parsekucji Hadrjana, który był właściwym grabarzem samodzielności żydowskiej i w modlitwie „Ele Ezkora" opłakują pobożni śmierć dziesięciu promiennych męczenników przez tego imperatora zakatrupionych. Słyszymy w slichoth elegje datujące ze średniowiecza. Dochodzą jęki ofiar pogromów z nad Renu, z Pragi czeskiej. „Boże nie daj spokoju mej krwi niewinnie przelanej" wyrywa się z ust bezdomnego tułacza.

Jom - Kipur pierwotny narodu żydowskiego dyszący aurą wolnej Ojczyzny, tkwiący swemi korzeniami w affirmacji bytu, w pozytywnem ujęciu życia, ciągnący swe soki z tłustej i żyznej gleby popędów, wyrwany ze swej ziemi skazany na bezdomność, pozbawiony swej kultowej aureolji musiał posępieć, przyoblec się w kir, nabyć fizjonomji Ahaswerowej, stać się echem i tubą żałosną żywota tułaczego, odzwierciedleniem upadku i bólu. Jom-Kipur, gdzie się czyta Awodę i się jej nie wykonuje, jest zaprzeczeniem siebie, jest okazją do rozpamiętywania własnego losu, jest przypieczętowaniem narodu bez własnej centralnej siedziby, grupy religijnej bez swego znicza, jest dniem żałoby a nie tańców dla Izraela.

Jom-Kipur etyczny, zaziemski, eterycznie uduchowiony posługuje się kategorjami uniwersalistycznemi zbawienia Izraela przez zbawienie świata, jednak ciekną strugi łez, że to zbawienie daje na siebie tak długo, tak długo czekać

Montowanie nowego rządu

(Od naszego sprawozdawcy politycznego).

Warszawa, w październiku.

Mogłoby się wydawać: rzecz najprostsza w świecie, a jednak tyle nastręcza trudności. Na porządku dziennym znajduje się sprawa utworzenia nowego rządu. Od kilku tygodni słyszy się, że p. premjer jest przemęczony, że należy rząd dostosować do nowych zadań, że kilku ministrów opuści swe stanowisko — a jednak przedłuża się jakoś ta praca dookoła nowego rządu.

Obrady na Zamku trwają. Schodzą się różni mężowie stanu i głowią się nad znalezieniem wyjścia. Wszyscy czują, że musi dojść do wielkiego przegrupowania na froncie rządowym, ale bezustannie piętrzą się nieporozumienia.

Walkę o nowy program dla rządu rozpoczął b. Minister Skarbu, Matuszewski, który wystąpił z całym szeregiem nowych projektów gospodarczych. Redaktor „Gazety Polskiej" poddał surowej ocenie dotychczasową politykę finansową, skrytykował Pożyczkę Inwestycyjną, która została zużyta na cele budżetowe raczej, niż na cele inwestycyjne, zażądał obniżki czynszu i taryfy kolejowej, powiększenia podatku dochodowego i przejścia do aktywnej polityki deflacyjnej.

Zdaje się, — program jasno sformułowany. Można go przyjąć albo też odrzucić, ale w każdym razie zasługuje on na dyskusję i nawet na to, by autora jego p. Matuszewskiego powołać na stanowisko ministra skarbu, zajmowane obecnie przez prof. Zawadzkiego.

W rzeczywistości jednak sprawa ma się inaczej. B. minister skarbu Matuszewski nie cieszy się względami u miarodajnych czynników. Przepadł w wyborach do Senatu, a na Zamku nie zapadła decyzja powierzenia mu godności senatora drogą nominacji. Jest więc rzeczą wykluczoną, by p. Matuszewski został ministrem skarbu. Przyczyna tego postanowienia jest nawet dokładnie znana, ale motywów tych publicznie ogłosić nie można.

Główną rolę w rekonstrukcji gabinetu odgrywa polityka ekonomiczna. Jeśli pozostaną na swych stanowiskach ministrowie Zawadzki i Rajchman, trudno sobie wyobrazić, by nastąpić mogła nominacja b. ministra handlu Kwiatkowskiego, na urząd wicepremjera.

B. minister Kwiatkowski opracował specjalny program gospodarczy, którego myślą przewodnią jest zmniejszenie pokrycia Banku Polskiego, a temsamem zwiększenie obrotu pieniężnego. Żąda on większych kredytów dla inicjatywy prywatnej i dla robót publicznych. Wypowiada się zaś również i minister Kwiatkowski za obniżką czynszu. Program ten kilkakrotnie już był omawiany na Zamku. A kilka dni temu przybył p. Kwiatkowski do Warszawy, gdzie był gościem Pana Prezydenta, którego minister Kwiatkowski jest uczniem.

Ale dyskusja gospodarcza nie została mimo wszystko zakończona, jakkolwiek powszechnie twierdzą, że do nowego gabinetu wejdzie p. Kwiatkowski w charakterze wicepremjera.

Pozatem zachodzi jeszcze inne pytanie: Czy p. premjer Sławek prosić będzie nadal o urlop, uważając, że dokonał już głównego

---

Dr. GIZA FRAENKLOWA
(Lwów)

Ze zwyczajów i wierzeń ludowych

Jom - Kipur

Dzień przed Erew Jom-Kipur.

Wrócili ze Slichoth. Cała rodzina gromadzi się w jednej izbie na uroczystość przygotowania knotków (knajtlechlejgen) dla „świecy zmarłych" (Neszume-lecht) i „świecy zdrowych" (Gesunde-lecht). Czynność tę obejmuje babka, biegła i doświadczona w spełnianiu wszelkich micwot (cnót). Jakkolwiek już od tygodnia panuje nastrój skruchy, trwogi i oczekiwania dnia Sądu, to jednak w tej chwili prawdziwa atmosfera Jom-kipurowa ogarnia wszystkich.

Babka rozwija kłębek i zaczyna „ciągnąć" nić, dla każdego wymienionego odmierza kawałek i przesuwa. Zaczyna od Adama i Ewy, aby się zatroszczyli o nas... potem Abraham Izak i Jakób i pramatki Sara, Rebeka, Rahel i Lea, niechaj nas wspomną ku dobremu i wyproszą dla nas szczęśliwy i zdrowy rok. — Rozlega się szloch z tej i tamtej strony...

Babka przechodzi do praojców do wielkich mężów, którzy czyto z racja jakiegoś pokrewieństwa, czy szczególnej czci, bliscy byli rodzinie. Padają imiona wielkich cudotwórców, uczonych, każdy proszony jest o wstawiennictwo, a nić w ręku babki przesuwa się wciąż dalej i dalej. Potem babka przechodzi do najbliższych, których sama pamięta — swego dziada i babki, rodziców, rodzeństwa. Dla każdego „kładzie knotek" i wśród płaczu, spotęgowanego żalem wspomnień — wylicza zasługi i zalety tych zmarłych, którzy teraz oby wspomnieli nas ku dobremu zapieczętowaniu losów. Obok babki stoi dziadek i czasem podszepnie jakieś imię, by tylko o kimś nie zapomnieć. Wreszcie skończony jest knot dla świecy zmarłych. Dobrze jest na końcu dołożyć jeszcze knot z nici, którą „wymierzono" cmentarz, — oczywiście jeśli się nić taką posiada. Babka skręca knot i odkłada.

Przechodzi do przygotowania „świecy zdrowych". Bierze w rękę kłębek i tu — dla żyjących — odmierza już szczodrzej nić, dla każdego cały knotek, nić długości całej świecy. Zaczyna od męża swego, najstarszego w rodzinie, oby mu Bóg użyczył jeszcze wiele zdrowych lat i wspomógł w tem i owem, a jej babce, oby pozwolił doczekać radości (naches) z najmłodszego wnuczęcia; synowi zaś oby użyczył zdrowia i pomógł do zrealizowania zamierzonych przedsięwzięć, a siostrze chorej oby wrócił zdrowie i użyczył, by jeszcze długie lata była zdrową matką swym dzieciom; — a Chanele oby zesłał szczęśliwego narzeczonego, aby jeszcze tego roku poprowadzili ją rodzice pod baldachim. I tak dalej i dalej pamięta babka o wszystkich aż do najmłodszej latorośli domu i dla każdego układa knotek, a przy końcu przyczynia szczodrze i domierza sporą nić, aby było dużo zdrowia i by go nigdy nie brakło. — Na tem — po złożeniu sobie jescze wzajemnych życzeń „gmar tow" — kończy się ta uroczystość, bo samo odlewanie świec odbywa się później, zazwyczaj po południu, gdy już jest więcej czasu. Załatwia to już gospodyni sama i zużywa świecę dla zdrowych 36 dkg. wosku, jako że liczba ta daje 2 x 18, a 18 (chaj) to zdrowie. Na świecę dla zmarłych bierze się mniej wosku, zazwyczaj 24 dkg., już bez jakiegokolwiek znaczenia tej liczby. Te dwie świece umocowuje się zazwyczaj w garnku i zapala się je w Erew-Jomkipur wieczorem, a to „świecę zdrowych" zazwyczaj w domu, zaś świecę za dusze zanosi się do bożnicy. Zdarzają się jednak wypadki, że zachowała się odwrotna tradycja domowa. (za żywych w bożnicy, a za zmarłych w domu). Świecę w domu można ustawić obok świec świątecznych i razem nad wszystkiemi odmówić błogosławieństwo.

Świece te muszą się palić przez 24 godzin, a jeśliby „świeca zdrowych" zgasła wcześniej, to zły znak. Zdarzało się, że w takich wypadkach ojciec rodziny zaraz po poście — po „awdali" — wyjeżdżał do swego rebego, by się go poradzić, co należy uczynić, by zapobiec jakiemuś nieszczęściu.

Pozostałość tych świec — w garnku po-

zadania, czyteż zechce w dalszym ciągu sprawować funkcje premjera. Inne bowiem będzie oblicze rządu na wypadek pozostania p. premjera Sławka, a zgoła inne, jeśli do głosu dojdą nowi ludzie.

Kilkakrotnie w związku z tem wymieniano ostatnio nazwisko generała Sosnkowskiego, który przyjęty został ostatnio na Zamku. Opowiadają, że gen. Sosnkowski wysunął cały szereg postulatów i że, podobnie jak powołanie Kwiatkowskiego byłoby równoznaczne z nowym programem gospodarczym, tak też oznaczałoby powołanie gen. Sosnkowskiego zwrot linji polityczne na prawo.

Przywiązuje do tego wielką wagę nasz obóz prawicowy, który żywi nadzieję, że gen. Sosnkowski wzmocniłby kurs antyżydowski. Opierają się nasi endecy przytem na wywiadzie, ogłoszonym w „I. K. C.", gdzie znaleźć można było poglądy, które niezawodnie musiałyby wywołać sympatyczny oddźwięk u czytelników „Warszawskiego Dziennika Narodowego" i „A. B. C."

Gen. Sosnkowski ma zapewne też ustalony pogląd na zagadnienie naszej polityki zagranicznej. Czy stanowisko jego zbiega się ze stanowiskiem obecnego ministra spraw zagranicznych? A wiadomo, że p. minister Beck, tak samo, jak generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, jest wykonawcą rozkazów Marszałka Piłsudskiego i dlatego... nasuwają się różne wątpliwości.

Inni kandydaci są naogół znani i żaden z nich nie wniósłby niczego nowego do naszej polityki. Każdy z nich był wiernym, posłusznym uczniem, ale nikt nie wkroczył na nowe samodzielne tory, nikt nie zaryzykował żadnego nowego kroku. Byli premjerzy tłumaczą się, że czas ich pracy przypadał na okres walki z parlamentem, czyteż na okres zaostrzonego kryzysu gospodarczego, że każdy z nich chwycić się musiał dość niepopularnych środków represyjnych, czyteż redukcji pensyj. Wskazują na to, że dzięki przezorności w dziedzinie polityki wewnętrznej i gospodarczej, wzmocnione zostały najważniejsze pozycje. Ufundowany został reżim, trzyma się mocno złoty.

Ale z tych samych kół dochodzą głosy, że polityka stania na jednem miejscu kryje w sobie niebezpieczeństwa, że nie wolno zbyt długo dreptać na ograniczonym odcinku i trzeba zrobić krok odważny, wejść na nową drogę.

Nowe drogi w dziedzinie gospodarki, nowe drogi odnośnie do formy rządu. Wszyscy przyznają, że nie należy przywiązywać zbyt wielkiej nadziei do nowego Sejmu, który nie bardzo nam się udał.

Przyznaje to zresztą sam premjer, skoro krytykuje w sposób, w jaki odbywała się agitacja przedwyborcza, kiedy chce, by nasz nowy parlament przestał... mówić, gdy zważa na to, by w Sejmie posłowie byli rozmieszczeni nie wedle ideologicznych ugrupowań, ale wedle okręgów wyborczych.

A im mniej nadziei wiąże się z Sejmem, tem bardziej obserwuje się narady na Zamku. Na porządku dziennym nie znajduje się sprawa dwóch czy trzech nowych ministrów, ale kwestja programu, problem wprowadzenia nowego ożywczego prądu. Regulamin nowego Sejmu problemów tych nie rozwiąże

Otwarcie Sejmu już nastąpiła, ale za jakiś dzień, dwa, sesja zostanie zamknięta, a Sejm spoczywać będzie przez cały miesiąc. W ciągu tego miesiąca szukać się będzie dalej nowego rządu o nowych drogach. Praca mozolna, tembardziej, że to szukanie odbywa się w niezwykle ciasnych ramach zaczarowanego koła, bo ograniczonej ilości osób, cieszących się zaufaniem miarodajnych czynników.

Żadne prześladowania nie przełamią naszego ducha

Prezydent Board of Deputies o ustawach norymberskich

Londyn ŻAT. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Board of Deputies, poświęconem sytuacji Żydów w Niemczech, prezydent tej organizacji Neville Laski wygłosił, jak ŻAT-na już telegraficznie doniosła, dłuższe przemówienie, w którem oświadczył m. in.:

W ostatnich latach są coraz gwałtowniej atakowane zasady wolności, równości i sprawiedliwości, które przecież uchodziły już za trwałe podstawy postępu i cywilizacji. Odnosiło się to szczególnie do zasady równości ludzi, bez względu na ich rasę i wyznanie, którato zasada opierała się na przekonaniu iż przez stworzenie korzystnych warunków rozwoju fizycznego i duchowego służy się interesom całej ludzkości, całego rodzaju ludzkiego. Atak przeciwko liberalizmowi, któremu przoduje reżim narodowo socjalistyczny w Niemczech, jest swą bezwzględnością zwrócony przeciw Żydom. Punktem kulminacyjnym tego ataku są ustawy norymberskie.

Mówca podkreśla kompletną bezpodstawność narodowo - socjalistycznej teorji rasowej, która została odrzucona przez cały świat intelektualny. Neville Laski wyraża uznanie przywódcom katolickim i protestanckim w Niemczech, zwłaszcza kardynałowi Faulhaberowi i jego zwolennikom, którzy mężnie protestowali przeciwko gwałceniu fundamentalnych zasad chrześcijaństwa. Celem ustaw norymberskich jest usankcjonowanie szału rasistowskiego: chodzi o izolację Żydów, którzy mają się czuć niczem trędowaci. Zwycięstwo odnieśli antysemiccy ekstermiści z Streicherem i Goebbelsem na czele. Łudzono się dawniej, że prześladowania Żydów ulegną złagodzeniu, skoro Rzesza dopnie swego celu, „całkowitego uznania jej praw". W istocie uzbrojone Niemcy nie wykazują żadnej skłonności złagodzenia prześladowań Żydów, przeciwnie — stają się one coraz srozsze. **Być Żydem jest w dzisiejszych Niemczech zbrodnią, której niczem zmazać niesposób.** Przekreśla się wszystko: trwające od stuleci więzy z krajem, zrośnięcie z jego duchem, ofiarny patrjotyzm, cenne wyczyny dla Niemiec. Dzieje narodu żydowskiego mają niejedną ponurą kartę, lecz cierpienia Żydów w Niemczech należą do najokrutniejszych. Żadne jednak prześladowania ani cierpienia nie zdołają przełamać naszego ducha, mającego silne swe oparcie w Biblji.

Z kolei Neville Laski daje obraz narodowo-socjalistycznych metod rozpowszechniania antysemityzmu po świecie przez bajki o mordach rytualnych. „Protokuły Mędrców Sjonu" itd., fałszerstwo dokumentów i szerzenie niedorzecznego twierdzenia o związku zachodzącym między judaizmem a komunizmem.

Wreszcie mówca stawia pytanie: Jak możemy pomóc Żydom w Niemczech? Protesty żydowskie były wyrazem żydowskiego uczucia oburzenia i szacunku własnego. Cała prasa angielska i wszystkie przodujące osobistości w Anglji stale podnoszą głos potępienia przeciwko okrutnemu traktowaniu Żydów w Niemczech. W dziedzinie pomocy materjalnej poczyniono możliwie największe wysiłki. Neville Laski oświadcza wkońcu: „Uroczyście powtarzam oświadczenie, że żaden szanujący się Żyd nie może kupować żadnych towarów niemieckich. Posunę się dalej i powiem, że warto popierać każdą akcję, która ma na celu unaocznienie reżimowi norodowo - socjalistycznemu, że prześladowania są niegodziwe. W każdym jednak wypadku przestrzegać należy obowiązku lojalności wobec kraju, którego jesteś my obywatelami".

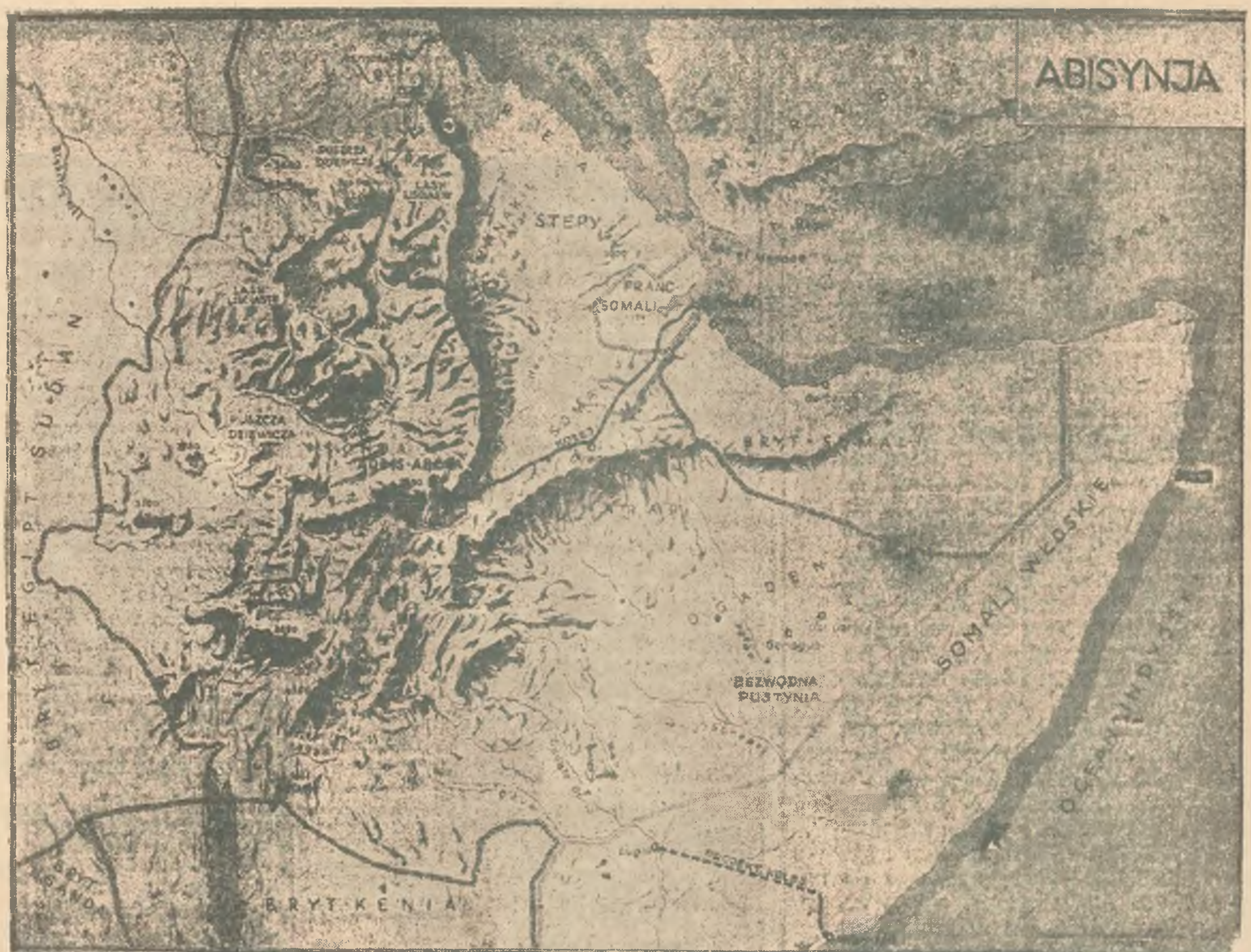
zostaje zazwyczaj część świecy niewyświecona — zużywa się zawsze tylko do jakichś zbożnych celów. Najczęściej oświetla się tym woskiem szałas (w Sukoth) przy układaniu i wiązaniu „hoszanoth". Jeżeli jednak w jakiejś rodzinie zgasła kiedyś „świeca zdrowych", to już uważa się, by świeca zdrowych po upływie 24 godzin też nie została zgaszona, lecz zawsze wyświeciła się do końca.

Przy „Kol-Nidre" zawsze panuje wielkie przepełnienie i ciasnota. Bo dusze zmarłych przychodzą wtedy do bożnicy i modlą się razem z żywymi. A odczuć to może każdy, bo na drugi dzień rano — chociaż w bożnicy są ci sami modlący się, co i poprzedniego wieczora — przecież jest znacznie więcej wolnej przestrzeni i niema takiego ścisku i gorąca. To też gdy starsi — po rozczulających błogosławieństwach i życzeniach — udają się do Kol-Nidre, nikt z pozostających w domu nie odważy się wyjść na ulicę, bo można spotkać się z duszami, zdążającemi na nabożeństwo. Podobnie dzieje się na drugi dzień, podczas końcowej modlitwy „N'ila", bo i wtedy dusze zmarłych, zdążając do modlitwy, kręcą się po ulicach.

Tak wierzy żydowski lud. I dopiero po N'ila nastrój trwogi i przytłoczenia ustępuje uczuciu pogody i nadziei, że nowy rok będzie dobry i szczęśliwy.

Mapa Abisynji

STRZAŁKI OZNACZAJĄ KIERUNEK ATAKU WOJSK WŁOSKICH Z ERYTREI



Czy Abisyńczycy są dobrymi żołnierzami?

Szwedzki instruktor o armji abisyńskiej

General Eryk Virgin, instruktor armji abisyńskiej, udzielił wywiadu korespondentowi szwedzkiego dziennika „Sztokholm Tidingen" z Addis Abeby na temat sprawności bojowej Abisyńczyków. Zdaniem szwedzkiego generała odwaga i pogarda śmierci, oraz niesłychana zręczność w używaniu każdej broni ręcznej są właściwościami przeciętnego żołnierza abisyńskiego bez względu na przynależność szczepową. Te jednak właściwości we wojnie kolonjalnej nie są decydujące, inaczej mogłaby się armja abisyńska zmierzyć z każdą armją europejską. O wiele ważniejsze są dziś jednolita organizacja i strategja, oraz nowoczesna technika zbrojeń tak powietrznych jak i lądowych. Są to czynniki, których nie posiada armja abisyńska.

Mimo to nie powinni Włosi liczyć zbyt mocno na moment nieprzygotowania technicznego Abisyńczyków. W utarczkach pod Ual-Ual żołnierze abisyńscy nie dali się nastraszyć ani bombom powietrznym ani tankom. Z brawurową pogardą śmierci nacierali na swych zręcznych konikach, albo ze zasadzek na tanki, jak dzikie koty wdrapywali się na nie, atakowali ręczną bronią żołnierzy umieszczonych w tankach. Nie znają ani strategji ani taktyki nowoczesnej, ale braki te wynagradza wrodzony zmysł dla szybkich manewrów, dla wojny partyzanckiej, co na tym terenie doniosłe może mieć znaczenie, tembardziej że te dzieci natury posługują się nieznaną Europejczykowi metodą sygnalizowania, śmiało rywalizującą z telefonami i radjem.

Tej metodzie wojny przypisać należy klęskę Włoch w pierwszej wojnie abisyńskiej. Jest rzeczą doprawdy podziwu godną, jak Menelik w roku 1896 nie dopuścił trzech operujących kolum włoskich do połączenia się i zmusił kolumnę generała Galiano, która zbyt daleko się wysunęła do poddania się. 1800 żołnierzy włoskich i 50 dział dostało się do niewoli abisyńskiej.

Rekrutacja szacowanej na dwa miljony żołnierzy armji abisyńskiej odbywała się doniedawna wedle regionalno - feudalnego systemu. „Rasowe" czternastu prowincyj abisyńskich mieli obowiązek dostarczania swych kontyngentów żołnierzy i wzamian za to otrzymywali prawo nakładania podatków. Jest więc rzeczą jasną, że wśród takich warunków nie można było myśleć o zorganizowaniu armji nowoczesnej. Pierwszem zadaniem generała Virgina było stworzenie armji nowoczesnej. Teraz każdy gubernator prowincji otrzymuje odpowiedni kontyngent wyszkolonych żołnierzy cesarskich, rekrutujących się z dobrowolnych ochotników i bezrobotnych. Cesarz sam wypłaca żołd tym żołnierzom i jest naczelnym wodzem armji.

Z paktu Ligi Narodów

Wobec wybuchu działań wojskowych w Afryce staje się obecnie aktualny słynny art. 16 paktu Ligi Narodów i warto zaznajomić się bliżej z jego treścią.

Ustęp pierwszy tego artykułu postanawia:

„Jeżeli jeden z Członków Ligi ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom przyjętym w art. 12, 13 lub 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim członkom Ligi. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami, a obywatelami państwa, które złamało Umowę (tj. pakt Ligi — Przyp. Red.), wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych czy osobistych między obywatelami tego państwa, a obywatelami innych państw, należących do Ligi lub do niej nie należących".

Naruszenie artykułu 12-go następuje w razie uciekania się do wojny przed upływem 3 miesięcy od rozbicia się akcji pojednawczej, wszczętej przez Ligę Narodów, art. 13-ty dotyczy obowiązku nieuciekania się do wojny z państwem, które zastosowało się do wyroku sądu rozjemczego, art. 15 normuje analogiczne obowiązki w razie gdy akcję pojednawczą przeprowadza rada Ligi Narodów. W wypadku obecnym zatem mielibyśmy do czynienia z naruszeniem art. 12 i 15.

Ustęp drugi art. 16 przewiduje zarządzenia wojskowe:

„W podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie wskazać poszczególnym rządom, jakim kontyngentem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z członków Ligi ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, by wymusić poszanowanie zobowiązań Związku Ligi".

Ustęp trzeci tegoż artykułu omawia wzajemne popieranie się członków Ligi w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych i przeciwko zarządzeniom jakieby państwo prowadzące wojnę wbrew paktowi Ligi zastosowało wobec członków Ligi oraz normuje przemarsz wojsk biorących udział w akcji Ligi przez terytorja innych państw, ustęp zaś 4-ty orzeka wykluczenie z Ligi każdego państwa, któreby złamało wynikające z jej punktu zobowiązania.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polska polityka gospodarcza*)

V. Ceny monopolowe

Kraków, 6 października.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że największe obciążenia spadają na ludność w formie podatków i opłat bezpośrednich na rzecz państwa, samorządów, czy też ubezpieczeń społecznych. Tak nie jest. Najwięcej świadczeń ponosi społeczeństwo z tytułu cen monopolowych. Wpłaty, dokonywane przez wszystkie monopole państwowe do Skarbu Państwa przekraczają od szeregu lat sumę wpłat wszystkich państwowych podatków bezpośrednich. W r. 1934/35 wpłynęło do Skarbu Państwa z tytułu podatków bezpośrednich 563 milj. zł., zaś monopole dały w tym czasie 624 milj. zł. W poprzednich 2 latach stosunek ten był jeszcze większy, ponieważ wpływy podatkowe były wówczas niższe, zaś wpływy z monopoli utrzymują się od r. 1932 na mniejwięcej tym samym poziomie. Wpływy monopolowe są w istocie największą pozycją w dochodach Skarbu Państwa i to pozycją ustawicznie wzrastającą w stosunku procentowym do innych działów dochodowych. W latach najwyższej konjunktury od 1927 do 1930 r. monopole dawały około 35% wszystkich wpływów z danin skarbowych i monopoli. W latach kryzysowych udział monopoli zwiększył się i w r. 1933/34 monopole przynosiły ponad 3 proc. wszystkich dochodów skarbowych

Pozycja 620-kilku milj zł. rocznych wpłat monopoli do Skarbu Państwa jest kwotą taką poważną w gospodarstwie polskiem, że warto odcinkowi gospodarki monopolowej poświęcić specjalne omówienie.

Polska jest typowym krajem monopoli Po naszych zaborcach przejęliśmy wszystkie istniejące u nich monopole, a prócz tego stworzyliśmy jeszcze jeden monopol. W dawnym zaborze austrjackim istniały monopole: tytoniowy, solny i loterji, natomiast nie było monopolu spirytusowego. W dawnym zaborze rosyjskim istniał monopol spirytusowy, ale nie było znów monopolu tytoniowego, solnego i loterji. W żadnym zaś z trzech zaborów nie było monopolu zapałczanego. Polska rozszerzyła monopol spirytusowy, tytoniowy, solny i loteryjny na całe państwo, a prócz tego w miejsce istniejącej w trzech zaborach akcyzy od zapałek wprowadziła monopol zapałczany.

Oczywiście, że tak potężny rozrost monopoli musiał zaciężyć na kształtowaniu się dochodów skarbowych. Tak wielkiego udziału monopoli w dochodach Skarbu Państwa nie znajdujemy u innych państw europejskich. Powiedzieliśmy już, że udział ten wynosi obecnie blisko 40 proc łącznych dochodów skarbowych. W Rumunji udział ten wynosi tylko ponad 20 proc., w Jugosławji niespełna 1 proc. a w Austrji nieco ponad 15 proc. dochodów skarbowych.

Z pośród monopoli na pierwszy plan wybija się monopol tytoniowy ze względu na przewagę wpływów Wykonywanie monopolu tytoniowego daje Skarbowi Państwa przeszło połowę dochodów ze wszystkich monopoli. W r. 1933/34 dochody brutto, uzyskane ze sprzedaży wyrobów tytoniowych wyniosły przeszło 604 milj. zł Z kwoty tej wpłacił monopol tytoniowy do Skarbu Państwa blisko 334 milj. zł. Oznacza to, że czysty zysk monopolu wyniósł w tym czasie 55 proc. Rok 1933/34 był rokiem głębokiego kryzysu gospodarczego, w czasie którego rzadko które przedsiębiorstwo zdołało wygospodarować zysk wyższy, niż przeciętnie 10 proc. Różnicę między zyskiem monopolu, a zyskiem prywatnych przedsiębiorstw musimy uznać za obciążenie konsumentów wyrobów tytoniowych.

Obciążenie to wyniosło zatem w r. 1933/34 około 270 milj. zł. Tyle wynosił podatek zapłacony w tym roku przez palaczy tytoniowych za możność konsumowania wyrobów monopolu tytoniowego. Dodajmy dla ilustracji, że jest to suma, odpowiadająca sumie rocznego wpływu podatku dochodowego, gruntowego, od kapitałów i rent, od elektryczności, uboju i odsetek zwłoki, kar i grzywien podatkowych — razem wziąwszy.

Wiemy, że trudno dla gospodarki monopolowej stosować kryterja gospodarki prywatnej i że celem monopolu jest właśnie renta monopolowa czyli odpowiednio wysoki zysk, a zatem i wysoka cena. Ale w naszych warunkach cena ta jest wprost prohibicyjną, powstrzymującą ludność od palenia. Cierpi na tem szczególnie ludność wiejska, która zwolna odzwyczaja się od palenia tytoniu. Jeszcze w r. 1929 spożycie tytoniu na głowę mieszkańca wynosiło przeszło 23 zł. a w r 1934 suma ta spadła do niespełna 14 i pół zł., mimo silnej propagandy monopolu tytoniowego i mimo notorycznie znanej siły przyzwyczajenia człowieka do palenia. O tragedji, jaką szczególnie ludność wiejska przeżywa na tem tle świadczą choćby „Pamiętniki Chłopów", wydane niedawno i opisujące rozgoryczenie chłopa spowodu prohibicyjnych cen monopolowych.

Drugim zkolei pod względem cyfry wpływów jest monopol spirytusowy. Przeciw temu monopolowi nazbierało się szczególnie dużo krytyki. Nie będziemy się nią w tej chwili zajmowali i ograniczymy się jedynie od cyfr. W r. 1933/34 monopol spirytusowy wpłacił do Skarbu Państwa przeszło 211 milj. zł. z osiągniętego dochodu brutto w kwocie około 332 milj. zł. Wpłata, którą traktujemy jako zysk monopolu wynosi tu 65 proc. Stosując i w tym wypadku stawkę 10 proc. przeciętnej rentowności, jaką zdołały w wspomnianym roku uzyskać przedsiębiorstwa prywatne, dojdziemy do cyfry 179 milj. zł., pobranych przez monopol spirytusowy od konsumentów ponad gospodarczo usprawiedliwiony zysk. Kwoty tej nie można inaczej traktować, jak podatek, jaki płacą konsumenci wyrobow spirytusowych na rzecz Skarbu Państwa. Suma ta równa się dokładnie sumie wpływu podatku przemysłowego w r. 1933/34.

Cena spirytusu jest nadmiernie wysoka nietylko na tle ogólnego poziomu cen w Polsce, ale i na tle cen spirytusu w innych, bogatszych od nas krajach. Pod względem ceny spirytusu utrzymuje się Polska na jednem z pierwszych miejsc w tabeli europejskiej. Posiadamy droższy spirytus, niż Niemcy, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Francja i Szwajcarja. We Francji i Szwajcarji cena spirytusu kosztuje tylko ćwierć ceny polskiej. Dokonane obniżki cen okazały się zbyt małe dla powstrzymania spadku spożycia. W r. 1929 spożywał mieszkaniec Polski przeciętnie 1.57 litra spirytusu konsumcyjnego W r. 1934 cyfra ta spadła do 0.78, czyli spadek wyniósł przeszło połowę. Dodajmy jeszcze, że Francja, Szwecja i Danja spożywają przeciętnie dwa razy tyle spirytusu na głowę ludności co Polska.

Nie znamy kosztów własnych produkcji monopolu zapałczanego i monopolu solnego. Jest jednak rzeczą jasną, że i cena soli i zapałek jest zbyt wygórowana, a zatem i w tej cenie mieści się zbyt wysoka renta monopolowa. W r. 1934/35 monopol zapałczany wpłacił na rzecz Skarbu Państwa 15 milj., zaś monopol solny 50 milj. Gdybyśmy przyjęli, że w cenach soli i zapałek mieści się tylko 50 proc. zysku monopolowego, wówczas różnica między tym zyskiem a zyskiem gospodarczo-usprawiedliwionym wyniosłaby 40 milj. dla monopolu solnego i 12 milj. zł. dla monopolu zapałczanego, czyli razem z tych dwóch monopoli 52 milj. zł. Suma ta odpowiada rocznemu wpływowi podatku gruntowego.

Szczególnie godną pożałowania jest działalność monopolu zapałczanego. Monopol ten został oddany do eksploatacji prywatnej szwedzkiej spółce akcyjnej. Spółka ta udzieliła państwu w r. 1925 pożyczki w wysokości 6 milj. dolarów złotych i objęła za to dzierżawę monopolu zapałczanego na lat 20. Cena zapałek wynosiła do 1931 roku 7 groszy za pudełko. W tym czasie wszystkie składniki kosztów produkcji zapałek uległy ogromnej zniżce. Spadły ceny drzewa, fosforu, chloranu potasu i robocizny. Powstały wszelkie warunki dla obniżki cen zapałek. I stała się rzecz niezrozumiała. W tym właśnie roku 1931 cena zapałek została podwyższona z 7-miu na 10 gr. za pudełko. Umowa Skarbu Państwa ze spółką szwedzką została przedłużona do r. 1936, przyczem prócz tej podwyżki cen spółka otrzymała szereg innych korzyści, jak zwolnienie od obowiązkowego eksportu i zryczałtowanie podatku. Skarb Państwa otrzymał wzamian za to pożyczkę w wysokości około 27 miljonów dolarów netto za nominalnem oprocentowaniem 6 i pół proc. Faktycznie jednak, po uwzględnieniu przyznanych spółce przywilejów oprocentowania wyniosło blisko 10 proc. rocznie.

Zatrzymujemy się nieco dłużej przy monopolu zapałczanym nietylko dlatego, aby wykazać nieznośny ciężar, jaki monopol ten nakłada na wszystkich konsumentów zapałek, ale i dlatego, ponieważ umowę ze szwedzką spółką zawarł sam p. Matuszewski, który zgodził się na podwyżkę ceny zapałek w okresie kryzysu o przeszło 40 proc. a dziś kieruje ostrze swych ataków przeciw sztywnym cenom monopolowym. Obniżenie ceny zapałek jest dziś wprawdzie trudne ze względu na warunki umowy ze spółką szwedzką ale jest możliwe i w ramach możliwości winien Minister Skarbu uczynić wszystko dla przeprowadzenia obniżki.

Wpłaty monopolu zapałczanego na rzecz Skarbu Państwa skurczyły się z 2 milj. zł. w r. 1932/33 na 15 milj. zł. w r. 1934/35. O tem, że chłop zmuszony jest bojkotować zapałki i wrócić do sposobów wskrzeszania ognia z przed tysiąca lat, do hubki i krzemienia, albo do kupowania pojedynczych sztuk zapałek i rozszczepiania ich na kilka części — ćwierkają już wróble na dachu.

Dochodzimy więc do następujących wniosków. Łączna suma obciążenia społeczeństwa z tytułu różnicy, jaka zachodzi między cenami

*) Vide „Nowy Dziennik" z dn. 1, 2, 3, 4 i 5 X b. r.

monopolowemi a cenami gospodarczo usprawiedliwionemi wynosi pełne 500 milj. zł. rocznie czyli prawie tyle, ile dają wszystkie państwowe podatki bezpośrednio. Są to obciążenia tem dotkliwsze, że dotykają one przedewszystkiem ludność najbiedniejszą, która stanowi gros konsumentów monopolowych. Dlatego uważamy tę formę opodatkowania i tę horendalną cyfrę, jaką monopole corocznie wyciskają z biedoty polskiej za szczególnie dotkliwe dla społeczeństwa i wypaczające cały sens polityki rządowej, skierowanej frontem do rolnictwa.

V.

Oddłużenie pracowników państwowych

W ostatnich czasach coraz częściej ukazują się w prasie informacje, dotyczące zamierzonej jakoby akcji w spawie oddłużenia pracowników państwowych i samorządowych.

Ponieważ przedsiębiorstwa przemysłowe i hadlowe stosunkowo w znacznej mierze udzielały kredytu między innemi ratalnego urzędnikom państwowym i samorządowym, stwierdzają one, iż przy dzisiejszej i tak nadwyrężonej wypłacalności urzędników, akcja oddłużeniowa mogłaby odbić się ujemnie na sytuacji finansowej firm przemysłowych i handlowych. Sfery gospodarcze uważają, że oddłużenie bezwarunkowo nie powinno obejmować długów z tytułu zakupów towarowych.

Kiedy nastąpi waloryzacja polis austrjackich

Komitet samoobrony posiadaczy przedwojennych polis austrjackich w Krakowie, ul. Filipa 6. komunikuje nam:

Dnia 30 września br. delegacja Krakowskiego Komitetu Samoobrony Posiadaczy przedwojennych austrjackich Polis Ubezpieczeniowych na życie interwenjowała u władz rządowych w Warszawie w sprawie przyspieszenia realizacji tych polis.

Delegaci domagali się od władz ostatecznego załatwienia tej tak bardzo piekącej sprawy, która ciągnie się już kilkanaście lat i do tej pory nie jest załatwiona.

W rezultacie delegacja Komitetu uzyskała oświadczenie urzędowych czynników, że akcja realizacyjna rozpocznie się jeszcze w b. roku. Jak z powyższego wynika, energiczna akcja Komitetu ruszyła sprawę z martwego punktu i obecnie jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości uda się doprowadzić sprawę do pozytywnych wyników i tym sposobem wyrównano by choć częściowo olbrzymie krzywdy wyrządzone obywatelom Państwa Polskiego przez austrjackie Towarzystwa Ubezpieczeń na życie.

O sprawną działalność sądów

Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie szybkiej pracy sądów. Okólnik zwraca uwagę, iż dotrzymywane muszą być ściśle terminy układania na piśmie motywów wyroków sądowych. W sprawach karnych układanie motywów nastąpić musi zawsze w ciągu tygodnia od zapowiedzenia apelacji lub kasacji, zaś w sprawach cywilnych w ciągu 2-ch tygodni. Zdarzają się bowiem wypadki, że motywowanie wyroków następuje z kilkumiesięcznem opóźnieniem, co naraża na uszczebek autorytet wymiaru sprawiedliwości. Minister zapowiada wytaczanie spraw dyscyplinarnych za niestosowanie się do tych przepisów.

Zmiana zleceń inkasowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza w najbliższym czasie doniosłą innowację dla sfer gospodarczych. Nieznane były dotąd dodatkowe zastrzeżenia przy inkasie weksli przez pocztę. Ponieważ często zdarza się, iż posiadacze weksla zgadzają się na zaniechanie protestu pod warunkiem, iż wystawca płaci tylko część należności, poczta zastosuje t. zw. zlecenie dodatkowe.



NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA 1935

Kraków (293.5) 9.00 Audycja poranna; 9.50 Program na dzień bieżący 10.00 Pieśni w wyk. Ryszarda Taubera (płyty) 10.30 Nabożeństwo 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Przegląd teatralny pt: Kaprys wielkiego repertuaru, wygł. dr. Stefan Kaden 12.15 Poranek muzyczny w wyk. ork. Tow. Muz. w Katowicach pod dyr. Faustyna Kulczyckiego oraz Józef Cetner (skrz) 13.00 z Warszawy: I-szy fragm. międzynar. zaw konnych o puhar Narodów 13.25 Teatr Wyobrazni nadaje fragm. słuch. z komedji „Papierowy kochanek" Jerzego Szaniawskiego w opr J. E. Skiwskiego 13.45 Płyty; 14.00 II-gi fragm. konkursu konnego o puhar Narodów 14.15 Odczyt fragm. z Potopu H. Sienkjewicza pt Stefan Czarniecki 14.35 z Warszawy: III-ci fragm zawodów: konkurs o puhar Narodów 15.00 Pogadanka dla rolników: Najtańsze budownictwo ogniotrwałe na wsi wygł. inż. Lech Rościszewski 15.10 Muzyka z płyt 15.25 Pogadanka regjonalna: Wyjątek ze „Skalnego Podhala Kazimierza Przerwy - Tetmajera wygł. Władysław Hajnos; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Rolnictwo i hodowla na wszechświatowej wystawie w Brukseli — reportaż wiejski — prof. Jana Rostafińskiego 16.00 Kłopoty Burka z podwórka — opowjadanie dla dzieci wygł. Tadeusz Markowski 16.45 Utwory fort. Juljusza Zarębskiego w wyk. Janiny Wysockiej - Ochlewskiej 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert w wyk. chóru Przyspos Kolejowego Wojskowego 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Z. Grossmana 17.40 Migawki regjonalne audycja słowno - muz. 18.00 Koncert w wyk. ork. kolejarzy 18.30 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko „Odwiedzjny" Andrzeja Rybickiego (wznowienie) w wyk. zespołu artystów Rozgłośni Lowskiej 19.00 Program na dzień następny 19.10 Koncert reklamowy 19.25 Lokalne wiadomości sportowe 19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. R. Benedetti (płyty) 19.45 Co czytać? nowości beletrystyczne —omówi Leon Piwiński 20.00 Koncert ork. symf pod dyr. Grzegorza. Fitelberga z udz. Ant. Gołębiowskiego — śpiew z Poznania akomp. prof. Urstejn 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego i dz. wiecz. 21.00 Na wesołej fali lwowskiej 21.30 Zakończenie międzynar. meczu bokserskiego Polska - Czechosłowacja 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośnj polskich 22.15 z Warszawy: na Stillu: zakończenie międzynar. meczu piłkarskiego Polska - Austrja 22.45 Muzyka w wyk. ork Adama Furmańskiego i Stefan Sas (piosenkj) oraz wiadomości meteor. dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3) 9.00 p Kraków 15 Godzina rolnika 16.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9.00 p. Kraków 12.03 Co słychać na Śląsku 12.15 p. Kraków 15 Urok obrazu — pogad. pjóra Br. Olszewskiego 15.10 Płyty 15.22 Odczyt 15.35 p. Kraków 19.25 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra 19.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 9.00 p. Kraków; 15 Ludowy rok obrzędowy — październik z ilustr. muz. 15.25 p. Kraków.

Łódź (224) 9.00 p. Kraków 12.03 Rozmowę z robotnikiem o teatrze przepr. G. Tjmofjew 12.15 p, Kraków 15 Koncert życzeń 15.45 Poradnik sportowo turystyczny 16.00 p Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Festiwal Saint - Saensa 17.50 Święto winobrania we Włoszech — reportaż 20 Wesoła komedja

Medjolan (221.1) 20.00 Kawaler Srebrnej Róży — opera R. Straussa

Moskwa (1107) 16.30 Pieśni narodów sowieckich 17.30 Utwory Glinki i Schuberta 18.30 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej.

PONIEDZIAŁEK, 7 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dziennik południowy 12.15 Mascagni: Opera „Rycerskość wieśniaka" (płyty) 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Przegl gield. i wiadom o eksporcie polskim 15.30 Koncert zespołu kamer. Niny Mańskiej 16.00 Lekcję jęz. niemiec. prowadzi lektor dr. Jan Piprek 16.15 Pieśni w wyk zespołu wokalnego „Irmay" 16.45 Ostatnja kradzież Giocondy — wesoły skecz K. I. Gałczyńskiego 17.00 Słucham odczytu społecznego — pogadankę wygł Magdalena Skarżyńska 17.15 Minuta poezji, wiersze Wojciecha Bąka 17.20 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Warsz. — Wykonawcy: Józef Kamiński (I skrz) Zygmunt Lederman (II skrz) Jan Gornowskj (altówka) Marjan Neuteich (wiolon); 17.50 Niewidoczni pracownicy w świecie drobnoustrojów, pogad. wygł. inż. Ludwik Anin 18.00 Pieśni rumuńskie w wyk. Julji Drozdowskiej przy fort. prof. L. Urstein 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.30 Skrzynka dla dzieci w oprac. Toli Rettingerowej 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 Piosenki z polskich filmów dźwiękowych (płyty) 19.00 Pogadankę: Marcin Wadowita wygł. Stanjsław Jucha 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Lokalne wiadomości sportowe 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Audycja żołnierska 20.30 Kwadrans muzyki wiolonczelowej (płyty) 20.45 Dzien. wiecz. i Obrazki z Polski współcz. 21.00 Recital fort. Wandy Kopeckiej 21.30 Wieczór literacki: W stulecie śmierci Kazimierza Brodzjńskiego w oprac. Jana Waśniewskiego i Czesława Cieplińskiego; 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr Grzegorza Fitelberga oraz wiadom. meteorologiczne dla kom. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna z płyt,

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.25 Jak powstał i przybył do Polski statek „Piłsudski" — op. dla dzieci 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy 18.45 Płyty; 19 Koncert reklamowy 19.15 Program 19.25 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 19.35 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.15 Reportaż z kopalnj wygł. G. Morcinek 12.35 p. Kraków 16 Jak powstały nazwy miast i wsi polskich — odczyt wygł. M. Płomiński 16.15 p. Kraków 18.15 Chór szkolny 18.30 Dzieje Kaśki i jnne przygody — szkic liter. wygł. prof. Jesionowski 18.45 Koncert reklamowy 19 Skrzynka ogólna 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p, Kraków 18.30 Listy od dzieci omówi Ciocia Ada 18.40 Silva rerum 18.45 Płyty 19 Rawa Ruska — wygł. prof Liwoczyński 19.10 p Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 18.30 Rozmowa z małymi radjosłuchaczami 18.40 O wszystkiem potroszku 18.45 p. Kraków

Wiedeń (506.8) 16.05 Koncert solistów 20 Aud. regjonalna 21 Faust w muzyce — koncert Wied. Ork. Symf. 22.10 Muzyka popularna

Rzym (420.8) 20.40 „L'Isola Verde" — operetka Pietri'ego.

Leningrad (1224) „Eugenjusz Onegin" — opera Czajkowskiego.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 30 m
6	Zachód słońca 16 g 54 m
NIEDZIELA	9 Tiszri 5696

INTERPELACJA W SPRAWIE DOKUMENTU „RASISTOWSKIEGO“ W KRAKOWIE

Dowiadujemy się, że w pierwotnym tekście interpelacji Klub P.P.S. zmienił ustęp, zarzucający dyrektorowi Magistratu nieprzedłożenie prezydentowi miasta aktów sprawy w ten sposób, że ustęp ten brzmi:

„Uważamy, że winien jest odnośny referent, który nie przedłożył Prezydentowi miasta odnośnych pism, bezpośrednio po ich wpłynięciu do Zarządu miejskiego i dlatego powinien być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej — względnie sam wyciągnąć z tego właściwe konsekwencje“.

ROZGŁOŚNIA KRAKOWSKA W NOWYM LOKALU

Z dniem dzisiejszym biura i amplifikatorja Rozgłośni krakowskiej przeniesione zostały do gmachu przy ul. Pędzichów Boczna 6. Telefony Rozgłośni są następujące: 102-57 Informator, 149-88 Dyrekcja i Sekretarjat, 100-86 Wydział programowy, 114-59 Wydział techniczny.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ?

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 11 wypadków, płonica 18, dur brzuszny 4, odra 12, ospa wietrzna 5, krztusiec 1 róża 2, malarja 2.

ZWŁOKI UDUSZONEGO NOWORODKA ZNALEZIONO NA KRZEMIONKACH

Strasznego odkrycia dokonały dzieci, bawiące się na Krzemionkach. Pod stosem kamieni leżały zwłoki noworodka, liczącego 1—2 dni. Na szyji zawiązana była pętla z taśmy, którą dziecko uduszono. Wezwany na miejsce lekarz obwodowy dr. Pisek polecił przewieźć zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU DO AMERYKI

W dniu 9 bm. o g. 19 odbędzie się w Izbie przemysłowo - handlowej w Krakowie (ul. Długa 1) odczyt p. Karola Hersego na temat możliwości naszego eksportu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pop. dramat L. Pirandella „Henryk IV“ w premjowej obsadzie z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. Wieczorem pełna humoru komedja L. Verneuil'a „Azais“. W roli głównej barona Würtza występuje K. Junosza-Stępowski. Jutro z powodu prób przedstawienia nie będzie. We wtorek, po cenach zniżonych „Iwan Groźny“ Al. Tołstoja. Najbliższą premjerą będzie pogodna i pełna humoru komedja angielska Hick'a i Dukes'a pt. „Stare wino szumi“. W komedji tej wystąpi w roli głównej Kazimierz Junosza-Stępowski.

— TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH zawiadamia, że dziś o g. 12 w Pałacu Sztuki otwarcie Wystawy Jesiennej, na którą złożą się Wystawa Grupy „Dziesięciu“, Wystawa Bieżąca kolekcja J. Nowotnowej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Karnawał i miłość“, „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku“.

APOLLO: „Mały pułkownik“ (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Kaprys hiszpański“ (Marlena Dietrich) reż. Józefa V. Sternberga.

BAGATELA. „Chłopcy z placu broni“ oraz rewja: Lot w śmiechosferę.

MUZEUM: „Przygoda na Lido“.

PROMIEŃ: „Weronika“ (Fr. Gall).

STELLA: „Nocne życie bogów“ i „Czarny kot“.

ŚWIT: „Wacuś“ (A. Dymsza, J. Andrzejewska).

SZTUKA: „Baboona“.

WANDA: „Dwie Joasie“ (J. Smosarska)

— TOWARZYSTWO INDYWIDUALNO-PSYCHOLOGICZNE komunikuje, że w bież. tygodniu przybywa do Krakowa na kilka dni znany psycholog wiedeński p. Ida Löwy, uczennica i współpracowniczka prof. Alfreda Adlera. P. Löwy wygłosi kilka odczytów z dziedziny wychowania i współżycia ludzkiego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Przed pogrzebem posła Wiślickiego

W piątek w godzinach przedwieczornych odbyło się posiedzenie Egzekutywy żałobnego komitetu ku czci bł. p. posła Wiślickiego, na którem ustalono program uroczystości pobrzebowych.

Organizacją pogrzebu zajęły się Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie oraz Centrala Związku Kupców.

W ciągu dnia czwartkowego i piątkowego napłynął zarówno do Wdowy po Zmarłym, jak i do Centrali Związku Kupców szereg listów i depesz kondolencyjnych M. in. depeszę kondolencyjną do Wdowy nadesłał p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek po Sądnym Dniu.

Sądowy epilog próby przeciwlotniczej

Onegdaj odbyła się w Warszawie próba maskowania lotniczego, jako obrona przed atakiem lotniczo - gazowym. Próba ta stanie się przyczyną bardzo dużej liczby spraw karno-administracyjnych przed sądami starościńskiemi. Na terenie starostwa Grodzkiego Warszawa Północ skierowano, celem ukarania winnych wykroczeń przeciwko zarządzeniom Komisarza Rządu 167 protokułów.

Sprawy o niegaszenie świateł i t. p. podlegają karom w myśl rozporządzenia z 28 marca 1924 roku.

Pierwsze procesy o wykroczenia w czasie próby maskowania znajdą się na wokandzie w przyszłym tygodniu.

Dwa wypadki zasystowania uniewinniających werdyktów przysięgłych w Przemyślu

Rzadko notowany wypadek w sądownictwie zdarzył się podczas obecnej kadencji Sądu przysięgłych w Przemyślu. Oto trybunał zasystował dwa po sobie następujące uchwały sędziów przysięgłych, któremi znaczną większością głosów zaprzeczono winie oskarżonych.

W pierwszej sprawie odpowiadały dwie wieśniaczki z Grochowic, niejakie Anna i Marja Fedyk za udaremnienie czynności sędziego grodzkiego z Niżankowic Bazylego Maślaka, który przybył na grunt oskarżonych celem poczynienia przygotowań do założenia ksiąg gruntowych. Oskarżone, jak głosi akt oskarżenia, napadły wówczas na sędziego, i niedopuściły do pomiarów, przyczem zelżyły i znieważyły czynnie posterunkowego. Oskarżone broniły się tem, że działały w przekonaniu, że Sąd zamierza pozbawić je posiadania gruntu.

Następny skolei uniewinniający werdykt przysięgłych, którego spotkał los pierwszego, dotyczył sprawy o fałszerstwo pieniędzy. Oskarżeni Jan Gruber, Józef Jarema i H. Garncarz trudnili się „produkcją“ monet 10, 5, 2, 1-złotowych, oraz 50-groszówek. Przysięgli zaprzeczyli winie oskarżonych 11 głosami. Zasystowanie tych werdyktów wywołało w sferach prawniczych zrozumiałe wrażenie.

Z GIEŁDY

Kraków, 5. 10. Giełda nieczynna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 10. Akcje: Bank Polski 90.—, Starachowice 30.25—30.50. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 5% poż. konwers. kolej. 57.50, 6% poż. dolar. 79 7% poż. stabiliz. 61 60.75—60.88 pięciosetki 61.50—61.75. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.80 Holandja 359.35 Kopenhaga 116.10 Londyn 26.01 Nowy Jork czek 5.32 1/8 Nowy Jork telegraficzny 5.32¼ Oslo 130.65 Paryż 35.01 Praga 22 Szwajcarja 173.10 Włochy 43.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 5, 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.37 przy tendencji utrzymanej. W godz. wiecz. wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.35 oraz 5.38 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 5. 10. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych. Żyto 13—13.50 usposobienie stałe. Mąki żytnie wszystkich gatunków obie kolumny o 25 gr. wyżej. Usposobienie stałe. Reszta notowań bez zmian. Ogólny obrót 5.821 tonn. żyta 760, pszenicy 437, jęczmienia 505 owsa 107. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5. 10. Dewizy: Paryż 20.23¼ Londyn 15.03 Nowy Jork 3.07 3/8 Bruksela 51.87 Medjolan 24.97 Madryt 41.97½ Amsterdam 207.62 Berlin 123.45 Sztokholm 77.50 Oslo 75.50 Kopenhaga 67.10 Praga 12.72 Warszawa 57.80 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.64 Japonja 88.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 96.50 Paryż Fr. fr. 1725 Zurych Dol. 60.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 4. 10. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonow. 85.50 7% poż. Stabil. 101.50 6% poż. Dolar. 76 7% poż. Warszawska 66 7% poż. Śląska 67. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dil. 86 7% poż. Stabil. 102 6% poż. Dolar. 75.50. Tendencja utrzymana.

Wybór wicemarszałków Sejmu i Senatu

Warszawa. 5. 10. (Sin.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu nosiło charakter czysto rzeczowy. Uchwalono regulamin sejmowy i wybrano prezydjum.

Poseł Stpiczyński postawił m. in. kandydatury posłów Byrki, Miedzińskiego, Schaetzla, Podoskiego i Mudrego na wicemarszałków. Po głosowaniu marszałek ogłosił wyniki: pos. Miedziński otrzymał 183, pos. Schaetzel — 176, pos. Mudryj — 153, pos. Byrka 148, pos. Podoski 137. Posłowie ci wybrani zostali wicemarszałkami.

Po przerwie ogłoszono wynik głosowania na sekretarzy, którymi wybrani zostali: Kopeć, Hoppe, Długosz, Wadowski, Tarnowski, Dudziński, Skrypnik i Sosiński.

To samo działo się w Senacie, gdzie uchwalono regulamin Senatu i wybrano wicemarszałków. Zostali nimi : Dotychczasowy wojewoda dr Kwaśniewski, b. wicemarszałek sejmu Świtalski i prof. Makowski. Największą ilość głosów otrzymał wicemarsz. Kwaśniewski, na którego padło 60 głosów, wicemarsz. Świtalski uzyskał 58 głosów, a wicemarsz. Makowski 57 głosów. Czwarty kandydat sen. Biniński, dawny wojewoda poznański i endecki kandydat na Prezydenta Rzplitej zdobył 33 głosy, wobec czego kandydatura jego upadła.

Następnie dokonano wyboru sekretarzy Senatu.

Marszałek stwierdził teraz, że nastąpiło ukonstytuowanie się Senatu, wobec czego zamknął posiedzenie.

Warszawa. 5. 10. (Sin.) Podczas wyborów sekretarzy na wczorajszem posiedzeniu Sejmu postawił pos. rabin Rubinstein kandydaturę pos. dra Sommersteina. W głosowaniu uzyskał dr Sommerstein tylko 41 głosów, — wobec czego kandydatura jego upadła.

Warszawa. 5. 10. (Sin.) Zapowiedziany na jutro przyjazd Sejmu i Senatu do Krakowa został odroczony — przypuszczalnie do przyszłej niedzieli.

„Mudryj nie jest Pewny, a Pewny nie jest Mudryj"...

Warszawa. 5. 10. (Sin.) W związku z wybraniem na jednego z wicemarszałków Sejmu Ukraińca Mudryja krążył wczoraj w kuluarach Sejmu nowy dowcip.

Jak wiadomo, istnieje wołyńska grupa posłów, do której należy m. in. pos. Pewny. — Mówiono więc dziś, że całe nieszczęście BB polega na tem, że Mudryj nie jest Pewny, a Pewny nie jest Mudryj.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 5. 10. PAT. Dziś odbyło się losowanie premij 3-procentowej premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-ej.

Główniejsze premje padły na następujące numery seryj i obligacyj:

500.000 zł. — serja 16913, obl. nr. 4.

125.000 zł. — serja 4805, obl. nr. 9.

Po 50.000 zł. serja 8260, nr. obl. 31, serja 15399, nr. obl. 2, — po 25.000 zł. serja 439.., nr. obl. 30, serja 13547, nr. obl. 35, — po 10.000 zł. serja 1070, nr obl. 12, serja 21797, nr. obl. 47, serja 13537 — obl. 6, serja 7943 — obl. 31, serja 3128 — obl. 32, serja 13056 — obl. 14, serja 4001 — obl. 3, serja 22203 — obl. 19, serja 12317 — obl. 13, serja 11970 — obl. 10, serja 5632 — obl. 22, serja 5554 — obl. 13, serja 4012 — obl. 47, serja 21927 — obl. 45.

Sensacyjny występ Streichera

„Kto posuwa się do indywidualnych wystąpień przeciw Żydom jest wrogiem państwa"

Berlin. 5. 10. PAT. Po ożywionych przygotowaniach propagandowych, odbył się wczoraj wieczorem w berlińskim pałacu sportowym wiec, na którym wystąpił przywódca narodowo - socjalistyczny okręgu frankońskiego i wydawca tygodnika antysemickiego **„Der Stürmer" Juljusz Streicher.** Oświadczył on m. in., że **kiedyś zagranica będzie dziękowała Niemcom za to,** iż pierwsi **przystąpili do ostatecznego rozwiązania kwestji żydowskiej.** Mówca przypomniał dalej interwencję episkopatu niemieckiego u kanclerza z przed roku, która doprowadziła do **konfiskaty specjalnego numeru „Stürmera"** wydanego pod marką **„Ritualmordnummer"** Narodowi socjaliści — według Streichera — nie zwalczają wszystkich bez wyjątku ludów semickich. Antysemityzm oznacza jedynie wrogie nastawienie wobec Żydów. Ustawa norymberska dała podstawę do współżycia (?) z Żydami na obszarze Rzeszy niemieckiej, a kto posuwa się do indywidualnych wystąpień przeciw Żydom, jest wrogiem państwa. W końcu Streicher z naciskiem protestował przeciwko twierdzeniom prasy zagranicznej w latach 1927—30 o *licznych* **profanacjach cmentarzy żydowskich w Niemczech,** których sprawcami mieli być narodowi socjaliści. Mówca oświadczył, że znane mu są tylko (!?) 2 wypadki, w których chodziło o głupie wybryki młodzieńców. W jednym z wypadków sprawcą był Reichsbannerowiec.

W czasie przemówienia Streichera zemdlała jedna z obecnych na sali kobiet. Streicher przypominając, że po ostatniem jego wystąpieniu w Berlinie prasa zagraniczna doniosła o bójkach na sali, zauważył wśród ogólnej wesołości zgromadzonych, że przecież kobieta, która zemdlała, nie została przez szturmowców pobita.

Na sali w czasie przemówienia **obecny był na trybunie m. in. ks. August Wilhelm Hohenzollern, syn b. cesarza.**

Masowe rugowanie ekspedjentek i biuralistek żydowskich w Niemczech

Berlin. 5. 10. Ż.A.T. Władze rządowe wydały rozporządzenie, że *wszystkie dziewczęta żydowskie w wieku poniżej 25 lat — zatrudnione w charakterze ekspedjentek i biuralistek — muszą na okres 1 roku opuścić swe stanowiska.* Rozporządzenie wydano pod płaszczykiem, że *dziewczęta żydowskie muszą w ciągu tego roku nauczyć się gospodarstwa domowego(!!).* Stanowiska opuszczone przez dziewczęta żydowskie będą obsadzone przez dziewczęta aryjskie. Jest rzeczą jasną, że *dziewczęta żydowskie nigdy już nie odzyskają swych stanowisk, które muszą teraz na rok opuścić.*

Rozporządzenie to *jest okrutnym ciosem nie tylko dla dziewcząt żydowskich, które muszą zrezygnować z pracy zarobkowej, lecz również dla setek rodzin żydowskich, dla których zarobek dzieci był jedyną podstawą egzystencji.*

Żydzi wykluczeni z pomocy społecznej

Berlin, 5. 10. Ż.A.T. Na podstawie ustawy norymberskiej wydano rozporządzenie eliminujące całkowicie Żydów z t. zw. Winterhilfe. Zabrania ono też *przyjmowania od Żydów datków na Winterhilfe.* Rozporządzenie to jest poufne i nie będzie ogłoszone w prasie.

Tem samem przekreślone zostało osobiste przyrzeczenie udzielone przez Hitlera przed dwoma laty, że *każdy mieszkaniec Rzeszy korzystac będzie z akcji pomocy Winterhilfe.*

Roosevelt potępia hitleryzm

Nowy Jork, 5. 10. Ż.A.T. Pośrednia krytyka obecnego rządu niemieckiego spowodu prześladowań religijnych w Niemczech znalazła wyraz w przemówieniu prezydenta Roosevelta wygłoszonem w San Diego (Kalifornja) w czasie podróży okrężnej prezydenta Stanów Zjednoczonych. Poruszając niektóre sprawy zagraniczne Roosevelt oświadczył m. in.: — W Stanach Zjednoczonych uważamy za aksjomat, *że każdy człowiek winien korzystać z wolności wyznaniowej zgodnie z tem, co dyktuje mu sumienie.* Prawda, że inne narody — jak to czynią — mogą forsować inne zasady, my jednak *nie możemy w żadnej mierze zachować wobec tego obojętności i zabezpieczamy sobie całkowicie wolność urzeczywistnienia i przestrzegania zasad, których nasz sztandar jest oddawna dumnym symbolem.* Jak już słusznie powiedział Sven Madison, trzeci prezydent Stanów Zjednoczonych, uważamy za podstawę i niesporną prawdę, że rodzaj i sposób jej wykonania może być kierowany jedynie *rozumem i przekonaniem, w żadnym zaś razie siłą lub przemocą.*

James Mac Donald żegna się

Londyn, 5. 10. Ż.A.T. Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców niemieckich, James Mac Donald, zwołał Radę Zarządzającą oraz komitet doradczy organizacyj partyjnych na sesję do Londynu w okresie 15—17 października b. r. James Mac Donald złoży wówczas sprawozdanie z obrad Ligi Narodów w sprawie problemu uchodźców i pożegna się ostatecznie z Radą Zarządzającą, poczem wyruszy do Stanów Zjednoczonych.

Heca antyżydowska w Chorzowie

Chorzów, 5. 10. (K). Na terenie m. Chorzowa wzmogła się w ostatnich dniach *heca antysemicka.* Nocy wczorajszej zasmarowano cały szereg okien wystawowych sklepów żydowskich. Ponadto *kilku kupców otrzymało listy z pogróżkami,* podpisane przez „Związek odżydzania Polski", żądając natychmiastowego zlikwidowania interesu i opuszczenia Chorzowa, grożąc w przeciwnym razie *śmiercią.* **Listy te zostały przekazane policji.**

Krwawe walki na czarnym lądzie

Adua zdobyta wśród strat obu walczących stron

Berlin. 5. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: Urzędowo komunikują, że **Adua została zdobyta przez Włochów w sobotę rano. Wiadomość o zajęciu Adigrad nie potwierdza się, natomiast liczą się z zajęciem przez Włochy Aksum.**

Według nadeszłych tu w ostatniej chwili wiadomości **zajęcie Adui nastąpiło po długich i krwawych walkach**, w których Włosi zastosowali wszystkie będące do ich dyspozycji **nowoczesne środki walki**. Straty po obu stronach są ciężkie. Walki o Adigrad trwają. **Abisyńczycy, którzy oszańcowali się w górach, stawiają zacięty opór. I tutaj obie strony poniosły znaczne straty.** W rejonie tym wojska włoskie posuwają się naprzód zaledwie z szybkością 7 klm dziennie.

* * *

Addis Abeba. 5. 10. PAT. Ogłoszono tu komunikat, który głosi, że **wojska włoskie zajęły posterunki Wageta i Enguela.** Włosi dotarli na odległość kilku mil od Adigrat, który **nie został jeszcze wzięty.** Według nieurzędowych wiadomości podczas bitwy w Agame, **dostało się do niewoli 85 Włochów.**

Abisyńczycy stawiają zaciekły opór

Wielkie straty po stronie Włochów

Berlin. 5. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeba, że z **północnego odcinka frontu** nadszedł następujący telegram gubernatora Ras Seyum o obecnym stanie walk na tym odcinku:

W okolicach Wayeta i Enguela walki między Włochami a Abisyńczykami toczą się dalej. Abisyńczycy zdobyli wiele karabinów ręcznych i maszynowych. Straty **po stronie włoskiej są poważne.** Miasto Adigrat **nie jest jeszcze zajęte przez wojska włoskie.** Dotychczas Włosi dotarli tylko do Hawariat oddalonego o godzinę marszu od Adigrat. Pomimo ciągłego bombardowania z samolotów, **wojska abisyńskie stawiają energiczny opór.**

Według ostatnich wiadomości miasto Adua znajduje się do tej chwili jeszcze na linji głównych działań wojennych. **W ciągu dzisiejszego dnia miasto przechodziło parokrotnie z rąk do rąk.** Abisyńczycy walczą z wielką zaciekłością, jednakże wątpliwem jest, aby mogli utrzymać Aduę w swem ręku.

Negus chce osobiście kierować operacjami wojennemi

Londyn. 5. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeba, że minister wojny Ras Mulogheta odjechał do Ankober, **celem objęcia dowództwa armji złożonej ze 100.000 ludzi.** Cesarz zamierza stworzyć w polu główną kwaterę i osobiście **kierować operacjami.** Zarówno cesarz, jak cesarzowa objeżdżają stolicę, wzywając ludność **do budowania schronów na wypadek ataku lotniczego.** — Pałac cesarski, dworzec i inne ważniejsze punkty strzeżone są przez baterje artylerji przeciwlotniczej. Poseł włoski i szereg innych obywateli włoskich, pokazują się na ulicach miasta pod silną eskortą. Członkowie korpusu dyplomatycznego zebrali się dziś rano, celem omówienia sytuacji międzynarodowej. Dachy domów stolicy zamaskowane są gałęziami eukaliptusu. Do innych miast wysłano instrukcje w sprawie maskowania budynków przy pomocy gałęzi i krzewów.

* * *

Addis Abeba. 5. 10. PAT. 7 samolotów włoskich przeleciało nad Haya Fetchie w odległości **70 milj. od stolicy.**

Bombardowanie radjostacji

Paryż. 5. 10. PAT. Korespondent „Paris Soir" z Addis Abeba donosi, że **przy bombardowaniu radjostacji Gorahi przez dwa samoloty włoskie, było około 200 osób zabitych i rannych.**

Sytuacja w Addis-Abeba

Addis Abeba. 5. 10. PAT. Ochrona przebywających tu cudzoziemców została zorganizowana przez **rząd abisyński należycie.** — Pogłoski o uwięzieniu znajdujących się tu jeszcze Włochów **nie potwierdzają się**, przeciwnie swoboda ruchów członków poselstwa włoskiego została ułatwiona. Dodano im po 2 żołnierzy gwardji cesarskiej, którzy towarzyszą im, gdy Włosi opuszczają lokal poselstwa. Natomiast zabroniono Włochom przekazywania wiadomości, wolno im jednak odbierać wiadomości. Odczuwa się pewien **brak artykułów żywnościowych**, gdyż okoliczni włościanie w obawie ataków lotniczych przestali dowozić swoje produkty w dawnej ilości. Z tego powodu wiele kobiet z dziećmi opuściło stolicę.

„Mussolini nie stracił zaufania do Ligi Narodów"

Londyn. 5. 10. PAT. Agencja Reutera podaje: Podczas wczorajszego spotkania ministra spraw zagr. Hoare z ambasadorem włoskim **Grandim** ten ostatni zakomunikował treść listu i depeszy Mussoliniego do ambasadora. Mussolini twierdzi w nich, że rząd brytyjski zapoznaje stanowisko włoskie. Duce zgadza się z koncepcją brytyjską ze wszelki układ dotyczący Abisynji **wymaga zgody Negusa.** Wreszcie Mussolini zaznacza, iż **nie stracił zaufania do Ligi Narodów i opuści ją tylko wówczas, gdy akcja Ligi zmusi go do tego.**

W odpowiedzi min. Hoare zaznaczył, że **Włochy zupełnie nie orjentują się w stanowisku W. Brytanji** podczas całego konfliktu i wyraził pogląd, że podjęte działania wojenne czynią coraz trudniejszy jakikolwiek postęp w kierunku załatwienia sprawy. Na sugestję równoczesnego unieważnienia wszelkich zarządzeń ostrożności podjętych na Morzu Śródziemnem, **minister nie odpowiedział. Jak zaznacza wkońcu agencja, niema mowy o wysłaniu formalnej odpowiedzi Mussoliniemu.**

* * *

Gibraltar. 5. 10. PAT. Krążownik brytyjski „Leander" oraz statek „Londonderry", przybyły tu z Anglji. Do Algeciras przybyły na czas nieoznaczony torpedowce hiszpańskie „Lepanto" i „Churruca". Do Ceuty przybył hiszpański wodnopłatowiec.

Liga Narodów

apeluje do Włoch i Abisynji

Londyn. 5. 10. PAT. Agencja Reutera podaje z Genewy, że omawiany dziś przez komitet 13-tu projekt zalecenia Rady Ligi zawiera tylko **jeden artykuł stanowiący apel do Włoch i Abisynji, aby zaniechały działań wojennych.**

Paryż. 5. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że **na dzisiejszem tajnem posiedzeniu Rada Ligi postanowiła nie przeprowadzać w dniu dzisiejszym dyskusji w sprawie określenia napastnika w zatargu zbrojnym włosko - abisyńskim, a powierzyć to Zgromadzeniu**, które zbierze się w tym celu w środę.

Genewa. 5. 10. PAT. Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało na godz. 16-tą we środę dnia 9. bm.

Rola St. Zjednoczonych

Nowy York. 5. 10. PAT. Przywódca labourzystów William Green oświadczył, że jego zdaniem **Stany Zjednoczone powinny wystąpić w roli pojednawczej w zatargu włosko - abisyńskim, zachowując jednocześnie ścisłą neutralność.**

Krwawe starcie w Belgji

Antwerpja, 5. 10. PAT. Wczoraj wieczorem doszło do *krwawego starcia pomiędzy nacjonalistami flamandzkimi a socjalistami i komunistami.* Nacjonaliści hannowerscy usiłowali zorganizować wiec *przeciwko udziałowi Belgji w ewentualnych sankcjach* przeciwko Włochom. Część socjalistów i komunistów przedostało się przy pomocy *fałszywych legitymacyj* do sali, w której odbywał się wiec, a część pozostała na ulicy. Gdy policja poczęła przy pomocy białej broni rozpraszać zebranych na ulicy socjalistów i komunistów, *doszło do starcia z policjantami.* W rezultacie walki, jaka się wywiązała, inspektor policji oraz *kilku policjantów i manifestantów zostało rannych.* Ażeby zapobiec dalszym zajściom, policja była zmuszona *wiec rozwiązać.* Wówczas socjaliści i komuniści usiłowali *przedostać się pod gmach konsulatu włoskiego*, lecz zostali przez policję powstrzymani. Udali się oni następnie pod gmach związku katolickiego, gdzie wybili szyby w redakcji nacjonalistycznego dziennika flamandzkiego.

Zgon Henry Jouvenel'a

Paryż. 5. 10. PAT. Dziś w nocy zmarł tu senator Henry de Jouvenel w szpitalu, do którego go przeniesiono, gdy upadł na ulicy wskutek krwotoku mózgu.

De Jouvenel zmarł w wieku lat 59.

W r. 1922 był mianowany delegatem Francji do Ligi Narodów. W gabinecie Poincarego objął stanowisko ministra rolnictwa. W r. 1925 był mianowany Wysokim Komisarzem Syrji. W styczniu 1933 zostaje ambasadorem Francji w Rzymie. Henry de Jouvenel był członkiem gabinetu Daladier'a.

Z abisyńskiego placu boju

Ofensywa włoska rozwija się „normalnie"

Opór Abisyńczyków — Zabici i ranni po stonie Włochów

RZYM. 4. 10. PAT. WEDLE NIEOFICJALNYCH WIADOMOŚCI, NADESZŁYCH DZISIAJ POPOŁUDNIU Z ASMARY, OFENSYWA WŁOSKA ROZWIJA SIĘ NORMALNIE. GŁÓWNE OPERACJE PROWADZONE SĄ NA LINJI DARO-TACLE-ADUA. NA DRODZE DO ADUI WOJSKA WŁOSKIE NAPOTKAĆ MIAŁY NA OPÓR ABISYŃCZYKÓW. DOSZŁO DO KILKU KRWAWYCH POTYCZEK, W KTÓRYCH PO STRONIE WŁOSKIEJ PAŚĆ MIELI ZABICI I RANNI. ZDOBYCIE ADUI SPODZIEWANE JEST W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH, GDYŻ ŁAŃCUCH GÓR DARO-TACLE, OSIĄGNIĘTY WCZORAJ PRZEZ WOJSKA WŁOSKIE, ODLEGŁY JEST OD ADUI ZALEDWIE O 20 KLM.

Adua zdobyta?

RZYM. 4. 10. PAT. PO MIEŚCIE KRĄŻY POGŁOSKA O ZAJĘCIU ADUI PRZEZ WOJSKA WŁOSKIE. WIECZOREM ODBYĆ SIĘ MA PODOBNO NA PLACU WENECKIM WALNE ZGROMADZENIE FASZYSTOWSKIE.

Sytuacja na froncie

Paryż. 4. 10. PAT. Dzienniki fracuskie przepełnione są doniesieniami z pola walki w Abisynji. Według ostatnich wiadomości, sytuacja przedstawia się dziś następująco: Główne siły włoskie, które w liczbie 100.000 żołnierzy przekroczyły granicę abisyńską od strony Erytrei, znajdują się w pobliżu Adui. Przy zajęciu wzgórz Ramat pomiędzy Aduą i Aksum oddziały odniosły zwycięstwo nad armją Ras Sejuma. W dalszym ciągu trwają jeszcze potyczki, które w dniu jutrzejszym prawdopodobnie doprowadzą do zajęcia Adui. Z drugiej strony oddziały włoskie, które wyruszyły z Damkali, zajęły Musa-Alli i zmierzają w kierunku granicy Somali francuskiego z niewątpliwym zamiarem odcięcia Abisynji od linji kolejowej, wiodącej z Dżibuti. Na granicy Somali nawiązane zostały również utarczki, co do których jednak brak narazie bliższych szczegółów. W dotychczasowych walkach zginąć miało ogółem 2000 Abisyńczyków. Oczekiwane są nowe ataki i powietrzne.

Abisyńczycy zdobyli posterunki włoskie

Londyn. 4. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Podczas gdy Ras Sejmu stawia opór Włochom w Adui, Ras Sajenu, posuwa się ku północy na zachód od Adui w kierunku Agordat na czele 12.000 ludzi. Jego straże przednie przeszły podobno granicę Erytrei i zajęły parę posterunków włoskich. Pewna ilość żołnierzy tubylców z Erytrei i Somali przeszła na stronę Abisynji. Samolot włoski został strącony pod Aduą.

Liga Narodów postawi ultimatum Włochom

Włochy odrzucą żądanie Ligi Narodów

Londyn. 4. 10. PAT. W dobrze poinformowanych kołach politycznych oczekują, że zbierająca się jutro rano Rada Ligi Narodów, nie poweźmie odrazu decyzji uznającej Włochy za napastnika. Spodziewane jest raczej, że Rada Ligi Narodów wezwie obie strony najpierw do zaprzestania walk i zażąda od Włoch natychmiastowego cofnięcia wojsk włoskich z terytorjum abisyńskie go na określoną linję w pewnej ustalonej odległości np. 30 klm wgłąb od granicy włosko abisyńskiej. W ten sposób, biorąc pod uwagę dokonane już przez wojska abisyńskie cofnięcie się w głąb Abisynji o 30 klm, powstałaby strefa neutralna wzdłuż granicy, głębokości 60 klm. Żądanie Rady Ligi Narodów posiadałoby charakter ultimatum, określone go co do czasu np. 48 lub 72 godziny.

Gdyby ultimatum zostało przez Włochy odrzucone co do czego oczywiście niema najmniejszej wątpliwości, to wówczas dopiero na następnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów któreby zwołano na wtorek lub środę przyszłego tygodnia miałoby się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość że Włochy są napastnikiem i wobec tego przystąpić do określenia sankcyj w myśl art. 16-go paktu Ligi Narodów. Akcja Ligi Narodów opartaby się w razie wysłania ultimatum o art. 11 paktu Ligi, który przewiduje, że w wypadku wojny lub groźbie wojny, Liga Nar. może podjąć każdą akcję jaką uważa za wskazaną i skuteczną dla obrony pokoju. Ponadto procedura tego rodzaju byłaby w duchu konwencji o środkach prewencyjnych przeciwko wojnie, która to konwencja dyskutowana była w Lidze Narodów parokrotnie w ciągu ub. lat i, mimo presji wielkich mocarstw, nie została jeszcze przez Ligę Narodów uchwalona ze względu na sprzeciw szeregu państw

Genewa, 4. 1o. PAT. Dziś rano przybył do Genewy min. Eden. Premjer Laval spodziewany jest tu natomiast w sobotę rano.

W sobotę przedpołudniem odbędzie się tylko poufne posiedzenie Rady, zebranie zaś publiczne przewidywane jest w sobotę popołudniu.

Niemcy będą pomagać Włochom

Paryż. 4. 10. PAT. Rzymski korespondent „Le Temps" donosi, że w czasie rozmowy Musoliniego z ambasadorem niemieckim von Hasselem omawiano stanowisko, jakie zajmą Niemcy w konflikcie włosko - abisyńskim. Według pogłosek, kursujących w sferach dyplomatycznych, ambasador von Hassel zapewnić miał Mussoliniego iż Rzesza zachowa swe dotychczasowe stanowisko, t. zn. czujnej neutralności. Pozatem von Hassel oświadczyć miał, iż w razie zastosowania sankcyj ekonomicznych w stosunku do Włoch na podstawie uchwały Ligi Narodów Rzesza niemiecka przyjdzie z pomocą rządowi włoskiemu.

Sytuacja w Palestynie

W związku z wojną włosko-abisyńską, niektóre pisma krakowskie ogłaszają sensacyjne wiadomości o rzekomo groźnej sytuacji w Palestynie, licząc na silny oddźwięk wśród ludności żydowskiej, zainteresowanej dziś bezpośrednio sytuacją w Palestynie. Wedle informacyj najbardziej autorytatywnych, możemy stwierdzić, że w Palestynie panuje całkowity spokój, że niema mowy o jakiemś niebezpieczeństwie wojny czy walk, że odbywa się normalne wyładowywanie emigrantów, że emigranci zdążający przez Morze Śródziemne nie napotykają na żadne trudności. Sytuacja ekonomiczna jest nadal pomyślna. Normalne życie jiszuwu nie zostało niczem zakłócone.

Wszelkie zaś wieści na temat gorączkowego „fortyfikowania góry Karmel" (!?), agitacji włoskiej wśród Arabów (których sympatje proabisyńskie są znane) i zapowiadanych demonstracyj arabskich są poprostu wytworem fantazji niesumiennych informatorów niektórych brukowców, silących się na wyszukiwanie najbardziej sensacyjnych rewelacyj.

Japonja czeka

Tokio, 4. 1o. PAT. Rada Ministrów obradowała dzisiaj nad sytuacją w Afryce wschodniej Minister spraw zagranicznych Hirotta oświadczył, że *Japonja nie ma powodu porzucać swego neutralnego stanowiska*, zwłaszcza, że trudno jest przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Stanowisko to pozwala Japonji na *wysłanie obserwatora wojskowego na front włosko-abisyński*. Dopóki Liga Narodów nie zajmie stanowiska w myśl art. 16 paktu, dopóty *Japonja nie jest zobowiązana do określenia swego stanowiska*

Labour Party żąda zwołania parlamentu

Londyn, 4. 1o. PAT. Rada Narodowa labourzystów, w której skład wchodzą przedstawiciele rady naczelnej związków zawodowych, egzekutywy Labour Party, frakcji parlamentarnej Labour Party i rady naczelnej ruchu kooperatystycznego, powzięła dzisiaj w Brighton na specjalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu *jednomyślną rezolucję, potępiającą rozpoczęcie przez Włochy wojny i wzywającą rząd brytyjski do natychmiastowego przedstawienia parlamentowi środków, jakie zostały i będą jeszcze podjęte przez W. Brytanję celem ochrony pokoju.*

Przed zawarciem sojuszu egipsko-angielskiego

Aleksandrja, 4. 1o. PAT Gdy tylko otrzymano tu wiadomości o otwarciu działań wojennych w Abisynji, policja otrzymała *rozkaz o zajęciu posterunków strategicznych*, a specjalną straż postawiono *na wybrzeżu*, gdzie znajduje się *kabel telegraficzny*. Inspektor generalny armji egipskiej udał się samolotem do Kairu na konferencję wspólną oficerów i urzędników brytyjskich i egipskich. *Prasa arabska zapowiada sojusz wojskowy angielsko-egipski w najbliższej przyszłości.*

750 tys. funt. szt. na hebrajskie cele kulturalne

Hojny zapis działacza sjonistycznego

Jerozolima. 4. 10. (ŻAT) W dniu dzisiejszym został otwarty testament zmarłego niedawno wybitnego działacza sjonistycznego, J. L. Goldberga. Zmarły zapisał legat w wysokości 750 tysięcy funtów szt. na cele kulturalne. Zgodnie z wolą zmarłego kapitał ma zostać nienaruszony, zaś jego odsetki będą podzielone według decyzji zjednoczonego komitetu, w skład którego wejść mają przedstawiciele Uniwersytetu Hebrajskiego, Egzekutywy Sjonistycznej, Żydowskiego Funduszu Narodowego oraz Związku Pisarzy Hebrajskich. Legat został powierzony Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu.

Znowu pogłoski o Radzie Ustawodawczej

Jerozolima, 4. 10. Ż.A.T. Egipskie pismo „Al Ahram" donosi o projektowanych zmianach w składzie mającej być powołaną do życia Radzie Ustawodawczej w Palestynie. Według informacji „Al Ahram" Arabowie mają otrzymać w Radzie Ustawodawczej 9 miejsc, Żydzi 3 lub 4 miejsca, zaś chrześcijanie 2 miejsca. Rząd ze swej strony ma mianować 10 członków Rady. Pozatem Wysoki Komisarz Palestyny będzie posiadał w Radzie 2 głosy.

Dziennik egipski zapewnia, że Arabowie w żaden sposób nie zgodzą się na taki skład Rady, upatrując w nim uszczuplenie swych prerogatyw i pomniejszenie autorytetu ciała ustawodawczego.

Bezpodstawne wieści o szedulu

Jerozolima, 4. 10. Ż.A.T. W Jerozolimie rozeszły się uporczywe pogłoski jakoby Egzekutywa Agencji Żydowskiej miała już otrzymać przydział certyfikatów imigracyjnych na półrocze październik 1935 — marzec 1936. Według tych pogłosek przydział ma obejmować 5.500—6.500 certyfikatów. W każdym razie ma on być mniejszy, niż za ubiegłe półrocze.

Na pytanie ŻAT-nej, *kierownik departamentu politycznego Agencji, p. Mojżesz Czertok*, kategorycznie *zaprzeczył tym pogłoskom, twierdząc, że są one całkowicie bezpodstawne.* Agencja Żydowska dotychczas nie otrzymała jeszcze przydziału na rozpoczęte półrocze.

Przed wyrokiem w procesie O. N. R.

Warszawa, 4. 10. (Sin). Na wstępie dzisiejszej rozprawy w sprawie ONR-owców powód cywilny stawia wniosek o ponowne wezwanie świadka ks. Krygiera dla zbadania sprawy rzekomego zabicia dwóch chrześcijan i zgwałcenia 5-letniej dziewczynki przez Żyda, o której ks. Krygier dowiedział się rzekomo od policji. Prokurator nie sprzeciwia się temu wnioskowi, jednakże Sąd go odrzuca.

Następnie zeznaje świadek Korzeniowski, który widział, jak demolowano lokal czytelni Peretza. W demolowaniu brało udział około 100 *chłopaków*. Ta sama grupa rzuciła się na Delmana, gdy wysiadł z tramwaju. Na czele napastników stał jakiś blondyn. Gdy Delman leżał już na ziemi, napastnicy kopali go jeszcze.

Skolei zeznaje świadek Segał, który został kilka miesięcy temu aresztowany za udział w demonstracji antyangielskiej. Siedział on w więzieniu razem z osk. Majewskim, który przyznał się do zabicia Delmana i powiedział wyraźnie: „Myśmy go zabili".

Następnie zabiera głos prokurator, który odczytuje zaświadczenie Prokuratury w sprawie 65-letniego Mendla Niebieskiego. Dochodzenia przeciwko niemu zostały umorzone przez Prokuraturę przy Sądzie Okręgowym, którą-to decyzję zatwierdziła Prokuratura Apelacyjna.

Na tem postępowanie dowodowe zakończono.

* * *

Warszawa, 4. 10. (Sin). Proces 12 oskarżonych o współudział w zamordowaniu śp. ministra Pierackiego rozpocznie się przed warszawskim Sądem Okręgowym dnia 18 listopada br

Francja będzie współdziałać z Anglją na Morzu Śródziemnem

ale żąda zabezpieczenia w innym punkcie Europy

Paryż. 4. 10. PAT. Dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów wywołało olbrzymie zainteresowanie w całem społeczeństwie francuskiem. Obrady rozpoczęły się o godz. 3 po poł. i trwały do godz. 6.15. Premjer Laval, który przed posiedzeniem odbył dłuższą konferencję z ambasadorem włoskim Ceruttim, wygłosił dwugodzinny blisko referat o sytuacji międzynarodowej, ze szczególnem uwzględnieniem wypadków w Afryce wschodniej oraz taktyki, jaką rząd francuski zamierza zastosować na gruncie genewskim. Premjer Laval przedstawił również projekt odpowiedzi na ostatni kwestjonarjusz rządu W. Brytanji. Wszystkie wnioski premjera zostały przyjęte jednogłośnie. Według informacyj, zebranych w kołach politycznych wnioski te idą po myśli depeszy Havasa, która ma brzmienie następujące: Genewa: Minister Laval zapoznał ministra Edena z projektem odpowiedzi rządu francuskiego na ostatni kwestjonarjusz angielski. Rząd francuski wyrazi zgodę na bezpośrednią współpracę francusko - angielską na Morzu Śródziemnem w specjalnych okolicznościach, — rząd francuski pozostanie wierny swoim zobowiązaniom, które nakazują poszanowanie wszystkich artykułów paktu wraz z alinea 3 art. 16-go. Jednakże rząd francuski wyraża życzenie, by powyższa współpraca nie ograniczała się **wyłącznie do Morza Śródziemnego i aby w dalszym ciągu kontynuowane było porozumienie i rozmowy, celem przeciwdziałania niebezipieczeńtswu, jakie powstać może w którymolwiekbądź punkcie Europy.**

Kronika krakowska

LISTY DZIĘKCZYNNE DLA LEKARZY ZAKAZANE

Naczelna Izba Lekarska zatwierdziła regulaminy poszczególnych Izb Lekarskich. Regulaminy te wprowadzają szereg obostrzeń przy reklamowaniu się lekarzy. Zakazane są ogłoszenia w formie listów dziękczynnych za skuteczne leczenie dokonane operacje itp. Lekarzom nie wolno również udzielać swoich opinji o wartości środków leczniczych, celem opublikowania tych opinji w formie ogłoszeń.

WYROK PRZECIW SZANTAŻYSTOM — W PONIEDZIAŁEK

(or) W procesie apelacyjnym szantażystów prasowych przemawiali wczoraj obrońcy. Przewodniczący zapowiedział, iż ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek o godz. 12-tej w poł.

RZEŹNIK NABIŁ SIĘ NA NÓŻ

Fatalny wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu w Rzeźni Miejskiej. Oto w czasie pracy poślizgnął się i upadł 27-letni Franciszek Fronczek, rzeźnik z Piasków Wielkich. Nabił on się na nóż i doznał głębokiej rany w pachwinie wraz z przecięciem tętnicy. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala.

KRONIKA BIELSKA

Z ORGANIZACJI „HANOAR - HACJONI" Onegdaj odbył się uroczysty raport na otwarcie nowego roku pracy. W raporcie wzięło udział 100 członków. Otwarcia dokonał tow Silber który w przemówieniu swem podkreślił przedewszystkiem udział Hanoar - Hacjoni na XIX. kongresie oraz piękny rozwój gniazda bielskiego Zaznaczyć należy że organizacja Hanoar - Hacjoni zdobyła pierwsze miejsce w pracy na rzecz KKL. w naszem mieście. Po przemówieniach tow. Marka B. i Brülla zamknięto raport odśpiewaniem Hatikwy

WALNE ZEBRANIE „OGNISKA". Onegdaj odbyło się przy licznym udziale członków Walne Zebranie Stow Żyd. Akad. „Ognisko" Koło Bielsko - Biała. Ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącego mgr. Goldbergera wynikało że Stowarzyszenie rozwinęło w ostatnim roku akad. bardzo owocną działalność; wypłacono tytułem pożyczek długo i krótkoterminowych blisko 5000 zł. niezamożnym rzeszom młodzieży akad Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja poczem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi wybrano nowy wydział w skład którego weszli mgr. Ehrenberg jako przewodniczący dr. Matzner mgr. Berger mgr Goldberger Seifter M. mgr. Wasserberger Pollak T. mgr. Reich Weiser H. inż Brandstatter mgr. Kohane Wiener F. Berger L. jako rewizor.

OHYDNE MORDERSTWO. W spokojnem naogół miasteczku Kozy dokonano onegdajszej nocy morderstwa na osobie Roberta Zioły. Krytycznej nocy Zioła został wywołany przez jednego z tamtejszych wieśniaków i pchnięty nożem przez niego w szyję wyzionął ducha. Morderstwo miało tło porachunków osobistych. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nie podaje się nazwiska osobnika, który czynu tego dokonał

OBYWATEL CZESKI FAŁSZERZEM POLSKICH PIENIĘDZY. Policja zatrzymała Alfreda Herza, obywatela czeskiego za wyrabianie i puszczanie w obieg falsyfikatów 1 zł. i 50 gr.

CYGANIE KRADNĄ. Do kancelarji Wenzelisa Józefa przemysłowca w Olszówce rolnej przybyły 3 cyganki prosząc o wsparcie Korzystając z chwilowej nieuwagi urzędnika skradły jeden wałek sukna na około 30 mtr. wartości 450 zł.

PROGRAM W KINACH: Miejskie Biała: „Miłostki" Apollo: „Papryka" Rialto: Folies Berger.

KRONIKA PRZEMYSKA

DO EREC. Ostatnim transportem emigrantów wyjechał do Palestyny radny miejski i prezes Org. rewizjonistycznej adw. dr. Weintraub. Na pożegnalnym wieczorze, urządzonym przez Organizację rewizjonistyczną żegnali Dra Weintrauba m in. przedstawiciele Org. ogólnosjonistycznej i klubu radzieckiego narodowo żydowskiego.

WALNE ZGROMADZENIE ICHUDU. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Partji Socjalistyczno - Sjonistycznej na którem wybrano nowy Komitet Lokalny z Drem Teichem i Wimukiem na czele. Dotychczasowy prezes Ichudu Stein ustąpił ze swego stanowiska zachowując przewodnictwo Rady Organicacyjnej

BURZLIWA EKSMISJA. Dnia 3 bm w godzinach wieczornych była dzielnica Zasanie widownią niebywałej awantury na tle przeprowadzenia eksmisji 70-cioletniej wdowy N. Frischmanowej z mieszkania przy ul. Plac Konstytucji 1. Po wyniesieniu części urządzenia domowego na ulicę zebrał się tłum, złożony z blisko 200 osób który wrogiemi okrzykami pod adresem właściciela realności J Schneidera dawali wyraz niezadowoleniu z faktu pozbawienia staruszki dachu nad głową w przeddzień Jom Kipur. Następnie poczęła grupa bardziej krewkich demonstrantów atakować mieszkanie właściciela realności, wybijając mu niemal wszystkie szyby. Próba ponownego wprowadzenia eksmitowanej do mieszkania została udaremniona przez policję, która w silnej asyście czuwała nad bezpieczeństwem życia i mienia p. Schneidera.

Essen, 4. 10. PAT. Dzisiaj rano w kopalni „Mont Cenis" nastąpił wybuch gazów. 4 górników zginęło na miejscu, a 3 odniosło lekkie obrażenia. O 2 górnikach brak jest jakiejkolwiek wiadomości.

PONĆZOCHY jedwabne 1.45, reformy jedwabne 1.50, kombinacje jedwabne 2.40, rękawiczki skórzane ręcznej roboty 5.50, — tylko w najtańszej firmie Magazyn Polski, Kraków, Długa 50. — 5412kr

NIEBYWAŁA OKAZJA: Koszule męskie, wykwintne — krój wiedeński tylko 7.25. Magazyn Polski. Kraków, Długa 50. — 5412kr

SWETRY ostatnie nowości w cenie reklamowej 6.90. Magazyn Polski, Długa 50. 5412kr

DLA BIEDNYCH dzieci 1.000 swetrów dziecinnych po 50 gr. ofiaruje firma Magazyn Polski, Kraków Długa 50. 5412kr

ZAMIEJSCOWYM wysyłamy odwrotną pocztą po otrzymaniu zadatku zł. 2.50 — odsprzedawcom rabat. Magazyn Polski, Kraków, Długa 50. — 5412kr

WYTWÓRNIA win i miodów w pełnym ruchu, nowocześnie urządzona, dobrze prosperująca — odległa 15 minut koleją od Katowic, bez zapasów, korzystnie do sprzedania. Oferty do „Par" Katowice, pod „Dobra egzystencja". —

DO SPRZEDANIA po sezonie pierwszorzędny pensjonat w Muszynie „Bristol". Willa położona jest w najpiękniejszej okolicy Murzyny tuż nad Popradem, gdzie jest plaża, 3 min. od łazienek mineralnych i deptaku. Pokoje słoneczne. Woda bieżąca. Bliższe wiadomości w zarządzie pensjonatu.

MAGAZYN OBUWIA „AS", Kraków, Szewska 7, — założony po likwidacji — FIRMY CZOPP poleca obuwie, najwykwintniejsze, pończochy najtrwalsze po cenach najniższych. 5479

Sprzedaż

NAJTAŃSZA Pralnia i Farbiarnia, B. Guguły, Kraków, Dietla 91 (w podworcu) ubrania — kostjumy — zarzutki 3.50, płaszcz damski 3—, suknie 2. 5573kr

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe! Breit, Kraków, Grodzka 60, tel. 113-80. 5618kr

REWELACYJNA cena!!! Pyjamy męskie flanelowe 7.90. Ogromny wybór! „Paw" — Kraków, Florjańska 4. 5615kr

TAPICERSKA pracownia HAMERA, Kraków. Dietla 93 telefon 14165 — poleca TAPCZANY nowoczesne otomany, rozkładanki, poduszki materacowe siatki — łóżka polowe przyjmuje wszelkie przeróbki po cenach najniższych. 5596kr

TYSIĄCE koszul na składzie, gatunki i krój pierwszorzędne, na miarę z własnych lub powierzonych materjałów poleca znana z taniości Fabryka Bielizny „Paw" Kraków, Florjańska 4. — 5640kr

KRAWATY stare — przetarte przerabia na nowe WYTWÓRNIA KRAWATÓW „EROS", Kraków, — Rynek Gł. 9. (Pasaż Bielaka). 5124kr

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, naj taniej, Kraków, BRACKA 13.

MEBLE nowoczesne gwarantowanej jakości Langer, Kraków, św. Jana 2 „Feniks" 5162kr

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07. 4562kr

MANHEIMER, Kraków, Rynek Gł. 9, — „Pasaż" poleca po powrocie z zagranicy w wielkim wyborze GUZIKI, KLAMRY, PASKI, KORONKI, oraz MODNE PASMANTERJE, wedle najnowszych modeli. Uwaga na adres! Ceny najniższe! 3474g

PEF, LAKIERY białe specjalne najtaniej — „FARBOBLASK" — Kraków . Podgórze Kalwaryjska 29 Telefon 149-79.

ZAPRASZAMY bez przymusu kupna do oglądnięcia pierwszorzędnych materjałów bielskich we fabrycznym składzie „SUKNO" STRADOM 15. — 5528kr

KAPELUSZE — KOSZULE — KRAWATY — ostatnie nowości „Au Bon Marché, Kraków, Grodzka 13. 5553kr

WYSPRZEDAŻ! Kryształy, figury zagraniczne, ceramiki poleca firma Halpern, — Wolnica 8. 5574kr

— KURS HISTORJI SZTUKI prowadzony staraniem Wizo przez dr. Henrykę Stillerową, rozpocznie się z początkiem października. Zgłoszenia codz. u p. dr. Stillerowej, Lubicz 24, tel. 106-76.

— KOMITET TYGODNIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA w Krakowie składa podziękowanie Władzom, Ofiarodawcom i Osobom, które przyczyniły się do przygotowania i urządzenia uroczystości czerwonokrzyskich, jak również do przeprowadzenia zbiórki podczas Tygodnia. Zbiórka przyniosła zł. 3.012'26. Kwota ta została złożoną w Banku Gosp. Kraj. i PKO. i zostanie zużytą na zakupienie statku ratowniczego. przeciwpowodziowego PCK.

— WALNE ZGROMADZENIE KOŁA PAŃ LOPP. Dnia 8 bm. o g. 18 odbędzie się Walne Zgromadzenie członkiń LOPP. zapisanych dotychczas w Obwodzie Miejskim LOPP. w Krakowie na liście członkiń luźnych przy ul. Zwierzynieckiej 26 II p.

Zajęcie zeznań ks. Krygera w procesie o zajścia na Powązkach

Prokuratura warszawskiego sądu okręgowego zarządziła zajęcie w prasie zeznań ks. Wacława Krygiera, złożonych przez niego w dniu 3-cim b. m., jako świadka w toczącym się w Warszawie procesie o zajścia na Powązkach.

Prokuratura zdecydowała zajęcie tych zeznań, uznając, że podanie ich w prasie, bez jednoczesnego wyjaśnienia prokuratora, który na podstawie aktów sprawy stwierdził, że zeznania ks. Krygiera są objektywnie niezgodne z rzeczywistością — wypaczyłoby istotny przebieg i treść przewodu sądowego i mogłoby wywołać niepokój publiczny.



z żelatyną -Regina- D-ra Oetkera

FIRANKI nowoczesne, Materjały meblowo-dekoracyjne

poleca najtaniej

MICHAŁ WEITZ Kraków, Florjańska 23

Telefon 148-40

PRZEDSTAWICIELSTWO

ze składem konsygnacyjnym powierzy poważna firma przemysłowo - handlowa panu dobrze za prowadzonemu w Krakowie i woj. krakowskiem w restauracjach, cukierniach i t. p. lokalach publicznych. Bankowa gwarancja od 5 do 10 tys. złotych wymagana. Szczegółowe oferty pod „Tehabe“ do adm. tego pisma. 5576kr

Pensjonat „ŚWIT" w Rabce, tel. 218

pod zarządem

Henryka BECKA

będzie przez całe święta, do 20-go października otwarty, poczem spowodu gruntownego remontu zamknięty będzie do 15-go grudnia 1935. 5374kr



HISTORJA WASZEGO ŻYCIA

może również ulec wspaniałemu przeobrażeniu na historycznym Rynku Krakowskim... Wystarczy nabyć los 1 klasy 34 Loterji i z nadzieją oczekiwać wygranej, która przyniesie wam wyzwolenie z kłopotów, dobrobyt, niezależność.

Ciągnienie 18 października.
Związana ze szczęściem kolektura

A. WOLAŃSKA

Kraków, Rynek Gł. 43.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 61.160.

ALBUMY AMATORSKIE

najtańsza wytwórnia

S. RAUCHER

Kraków

KRAKOWSKA 29

Telefon 154-67

ZAKOPANE. Poszukuję spólnika (czki) z kwotą 600—800 zł. dla założenia interesu bez ryzyka. Zgłoszenia: Adm. Nowego Dziennika pod „Zakopane“. 5624kr



OPTYK
Zygmunt NACHNER
Kraków, telefon 159-65 STAROWIŚLNA 29
dobierze Ci fachowo najlepiej
OKULARY
Wykonuje wszelkie reperacje.

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

POSIADAM 35 tysięcy zł. gotówki oczekuję korzystnych propozycji najchętniej w przemyśle lub obejmę poważne przedstawicielstwo. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Młody i pracowity“. 3530g

MEDJUM AKSAKOWA wiedzą tajemną wykrywa kradzieże, wskazuje przyszłego męża, żonę, loterję. Daje cenne porady. Od złoty listownie, Kraków, Florjańska 21/6. — 5549kr.

NADESZŁY REWELACYJNE NOWOŚCI

w aparatach radjowych a w szczególności polecamy

ostatni model



PHILIPSA za cenę Zł 275

odbiornik o wspaniałych walorach technicznych i akustycznych jest istną niespodzianką dla najbardziej krytycznie usposobionych radjosłuchaczy.

Najdogodniejsze warunki zapłaty; małą zaliczkę przy kupnie, reszta płatna po Zł **25** miesięcznie, a więc nie dużo ponad 80 gr. dziennie

Korzystajcie z tego i zamówcie dzisiaj jeszcze aparat w największej firmie radjowej i gramofonowej

THE KRISCHER, Kraków
FLORJANSKA 9

Autoryzowany punkt sprzedaży aparatów Philipsa

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. 3500g

PLUSKWY tępi doszczętnie JOK. Tylko drogerja SCHAPSENSOHNA, Plac Nowy. 5568kr

„RIGO“ usuwa niezawodnie ODCISKI. 50 groszy. Drogerja Schapsensohna. Plac Nowy. 5315kr

SŁYNNY JASNOWIDZ OSOWICKI w transie wystudjował główną wygraną dolarówki. Podaj datę urodzenia, numer dolarówki otrzymasz odpowiedź i horoskop. Załącz 1.25 Kraków, — Tomasza Nr. 15/2. 5550kr

NAJKORZYSTNIEJSZY abonament! bo największą ilość nowości posiada tylko — „ALFA“ WYPOŻYCZALNIA Jagiellońska 8. 4889kr

Lokale

WSPÓLNEGO pokoju z częściowem lub całkowitem utrzymaniem w kulturalnem środowisku poszukuje urzędniczka. Zgłoszenia pod „Niedrogo“ Biuro Stattera Rynek Nr. 8. 5581kr

SZECIOPOKOJOWE słoneczne mieszkanie pełnokomfortowe — Marka 18 (róg Florjańskiej) wolne. Wiadomość dozorca lub tel. 185-26. 5613kr

DO WYNAJĘCIA od 15. X. lokal frontowy, magazyny ewent. z urządzeniem. Starowiślna 52. Wiadomość u dozorcy. 5526kr.

NAROŻNY lokal sklepowy z wystawą magazynem do wynajęcia. Telefon 119-65.

POKÓJ, wykwintne utrzymanie, komfort — nieskrępujący, poszukiwany. Zgłoszenia Nowy Dziennik, Orzeszkowej 7 „Dobrze zapłacę“. 3541g

POSZUKUJĘ pokoju ładnie umeblowanego z komfortem przy inteligentnej rodzinie żydowskiej. Zgłoszenia pod „Studentka“ do Adm. Nowego Dziennika. 3547g

DO WYNAJĘCIA pełnokomfortowe — słoneczne 3 pokoje z kuchnią. Bonerowska Nr. 14. 3472g

5 POKOJI, komfort, Piłsudskiego 38 wolne. Wiadomość m. 2. 5622kr

2—3 POKOJE słoneczne na mieszkanie, biuro, ordynację i t. p. śródmieście wolne. — tel. 178-53. 5612kr

LOKAL przemysłowo-handlowy, frontowy do wynajęcia. Kraków Biskupia 2. 5611kr

LOKAL przemysłowy duży do wynajęcia. — Lwowska 15. Czynsz normalny. 5610kr

Sprzedaż

TAPCZANY otomany rozkładanki, poduszki włósienne, łóżka polowe MARS — oraz przyjmuje wszelkie przeróbki. Zakład Tapicerski BARDACHA, Krakowska L. 44, tel. 174-83. 3259g

UNDERWOOD maszyny do pisania najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. — 5548kr

OLBRZYMI wybór koszul męskich i pyjam. Ceny zniżone, poleca Wytwórnia — „Lira“ Szewska 18. 5566kr

FORTEPIAN krótki „Berger“ pierwszorzędny okazyjnie tanio sprzedam. Bożego Ciała 10/9. 3528g

GIMNASTYKA Pantofle, spodenki koszulki, piłki siatkówki. — Wiktor Wanderer — Kraków, Szewska 21. 5575kr

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKIWANY zarządzający majątkiem rolnym (izraelita) od 1 stycznia 1936 r. M. Ankier, Łódź Piłsudskiego 76. 5577kr

KUCHARKA pierwszorzędna z dobremi poleceniami poszukiwana. Zgłoszenia tel. 142-18 3536g

JEDNA z najpoważniejszych krajowych fabryk chemicznych (wyroby szkolne i biurowe) poszukuje stałego przedstawiciela na zasadach prowizji na okręg krakowski, Zagłębie i Śląsk ze stałą siedzibą w Krakowie. — Pożądanem jest branżysta. Koniecznem jest zabezpieczenie i pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia kierować do Adm. Nowego Dziennika dla „KRESY". 5623kr

Posad poszukują

HANDLOWIEC przyjmie stanowisko praktykanta biurowego. Zgłoszenia N. Dziennik „Zaraz G." 3524g

UDZIELAM lekcyj gry na fortepianie początkującym po cenach najniższych. Nr. te.. 183-25. 3537

MUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje posady. Zgł. do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5". —

HAFTUJĘ szyję bieliznę wyprawy ślubne szycie bluzek pyjam szlafroków. Stockowa, Dietla 50/II. 3545g

ENGLISH, Français, Deutsch oraz korespondencji handowej szybko naucza, dyplomowana zagranicą. — Godzina 1—2 zł. Szujskiego 6/2. 3542g

ZDOLNY pomocnik handlowy z kilkuletnią praktyką w branży żelaznej z dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Sumienny B. K." 5595kr

DZIELNY podróżujący w branżach: cukierniczej, kolonjalnej, — spożywczej doskonale zaprowadzony, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „Delcredere — Kaucja". 3546g

PANI z kilkuletnią praktyką branży żelaznej, znajomość buchalterji, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: „Pracowita F." Nowy Dziennik. 3549g

KORESPONDENT polsko - niemiecki samodzielny, prawnik poszukuje posady. — „Perfekt" do Nowego Dziennika". 5584kr

MATEMATYKI wyuczam gruntownie. — Adresy pod „Matematyk" do Adm. Nowego Dziennika. 3513g



Wieczór w porcie

Kupno

KUPIĘ używaną szafę trójdzielną ciemną. Zgłoszenia Starowiślna 36, m. 4. 5594kr

UŻYWANEJ maszyny do pisania tylko w dobrym stanie poszukujemy. — Zgłoszenia Skr. pocztowa 83. —

Matrymonjalne

HAMMER, swat światowej sławy, Kraków, Sebastjana 31. Kojarzy szczęśliwe małżeństwa. 3460

DWUDZIESTOSIEDMIOLETNI kawaler na stanowisku kapitałem 10 tys. pragnie poślubić ładną subtelną dwudziestodwuletnią pannę posiadającą również 10.000 złotych i inteligencję. — Zgłoszenia „Idea" — Kraków, Posterestante 3463kr

SAMOTNY MŁODY CZŁOWIEK lat 25 na pierwszorzędnej posadzie, pragnie prowadzić korespondencję z sympatyczną, posażną panną lat 22—24 Warszawa, — Wielka 23-19 dla „Bandita". 3495g

SWATA ustosunkowanego w najlepszych sferach żydowskich poszukuję. Zgłoszenia „Ruch" Kraków „Posażna panna". 5625kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znaczne ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione Zarząd. 5335kr

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

STENOGRAFJI POLSKIEJ niemieckiej uczą się wszyscy u znanej rutynowanej nauczycielki ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ, WW. ŚWIĘTYCH 8, I. p. m. 7. tel. 109-97. 3401g

PRZEDSZKOLE pod kierownictwem Fuchfeldówny Cyli, przy Szkole Rytmoplastyki - Tańca Aniuty Wery Wachsmanówny w wytwornych — hygjenicznych salach Saskich św. Jana 6 już czynne. Zajęcia freblowskie — Rytmika spacery. 3535g

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków — Piłsudskiego 11, tel. 177-57. 5620kr

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. Kursy Feinberga celują w nauczaniu: księgowości, korespondencji, KALIGRAFJI, stenografji MASZYNOPISMA niemieckiego i t. d. 5158kr

WZOROWO szybko tanio, wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek Gl. 8. — 5530kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'50 „ „ 22'50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.